Nr 45 Kurytyba, 22 czerwca 1937 Rok XVIII

# LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 542**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

**Redakcja i Administracja** otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

**PRENUMERATA: W Brazylii** 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000; **w Argentynie** 6 pezów; **w Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); **w Ameryce Północnej** 2.50 dolarów; **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

**Ceny ogłoszeń:** — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń $300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3$000

Jornal polonez „LUD" publica se a noite terças - e sextas feiras
Curitiba, 22 de junho de 1937

**CENA NUMERU 300 rejsów.**
**W Kurytybie** do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembnowskiego
**W S. Paulo:** w kioskach koło poczty głównej, przed Katedrą, na dworcu Luz, Sorocabana i Bra-
**W Porto Alegre:** agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 507.

# Prześladowanie katolików w Niemczech

Niemcy hitlerowskie prowadzą obecnie bezwzględną i brutalną lecz zarazem przebiegłą i podstępną walkę z religią katolicką. Dążą one do stopniowego zaciskania pętli wokoło szyi przeciwnika i to w tak przebiegły sposób, aby nie stwarzać żadnych pozorów prześladowania.

Hitlerowcy są świadomi tego, że jawne brutalne prześladowanie wywoła bohaterski opór katolików i stworzy męczenników, których przykład pobudzi masy do jeszcze zaciętszego oporu przeciwko prześladowcom. Dlatego dążą oni raczej do tego, aby stopniowo i podstępnie zepchnąć katolików w Niemczech w »ślepą uliczkę«, z której wyjścia nie ma.

Naprzykład rodzicom daje się do wyboru, czy wypowiedzą się za utrzymaniem dawnej szkoły wyznaniowej, czy też nowej hitlerowskiej szkoły bezwyznaniowej. lecz równocześnie daje się im do zrozumienia, że kto bojkotuje szkołę hitlerowską, znajdzie się poza nawiasem społeczeństwa niemieckiego. Już z góry więc grozi się tym, którzy spróbują okazywać sprzeciw. A olbrzymia propaganda hitlerowska, popierana przez czynniki rządowe, głosi, że ci rodzice, którzy ośmielą się nazwać dzisiejsze czasy »kulturkampfem«, zostaną «trzepnięci po zuchwałych palcach«. Tak więc na zewnątrz zachowane zostały pozory swobody, ale biada tym, którzy się opowiedzą nie po myśli hitlerowców.

W podobnie podstępny i brutalny sposób niszczy się organizacje katolickie. Już przed kilku miesiącami minister Rzeszy Frick oznajmił oficjalnie, że organizacje państwowe nie mogą nosić żadnej cechy wyznaniowej. Z drugiej strony jednak nie wolno należeć jednocześnie do dwuch organizacyj, wyznaniowej i państwowej, np. ci nauczyciele, którzy zostali wciągnięci do państwowego, hitlerowskiego związku nauczycielskiego, lub ci robotnicy, którzy są członkami państwowego t. zw. »Niemieckiego frontu robotniczego«, nie mają prawa jednocześnie brać udziału w związkach katolickich.

Ale trzeba zaznaczyć, że propaganda wywiera taki nacisk na społeczeństwo i tak stara się urobić opinię, że przynależność do państwowych narodowo - socjalistycznych organizacyj jest uważana za wprost nieodzowną. Kto się znajduje dziś poza tymi organizacjami, ten uchodzi za obywatela drugiej klasy, a nawet podejrzanego o przeciwdziałanie konsolidacji państwowej.

Jeżeli zważymy ponadto, że według urzędowych przepisów cała młodzież Trzeciej Rzeszy obowiązana jest należeć do państwowych związków, a więc do »Hitler — Jugend« (H. J.) i »Bund Deutscher Maedchen« (B. D. M.) — to staje się jasnym, że w praktyce reżim hitlerowski zmierza do całkowitego zniszczenia katolickich organizacyj, a co za tym idzie do usunięcia wpływów religii w życiu społecznym.

Lecz nie dość na tym. Obok szkoły i organizacyj katolickich najzaciętszą walkę hitlerowcy wypowiedzieli duchowieństwu katolickiemu. Ostatni potworny atak został zorganizowany na zimno, z rozmysłem, z całą aparaturą przebiegłej propagandy... W 3500 dziennikach niemieckich, kontrolowanych przez partię narodowo-socjalistyczną ukazały się jednocześnie komunikaty, usiłujące zdyskredytować duchowieństwo katolickie. Jest tam mowa o procesie, jaki rząd hitlerowski wytoczył 1000 z górą księżom świeckim i zakonnikom, oskarżając ich o rzekome czyny niemoralne, popełnione wobec powierzonych ich pieczy wychowanków.

Jest to oczywiście z szatańską przebiegłością obmyślone widowisko, zorganizowane — podobnie jak w Sowietach — z całą aparaturą umówionych statystów, gotowych oskarżycieli i świadków, według z góry ułożonego planu.

Chodzi o dwa natychmiastowe rezultaty, które hitlerowcy w nienawiści do katolicyzmu spodziewają się tym razem osiągnąć: zdyskredytowanie katolickich metod wychowania, co ułatwiłoby rządowi przeprowadzenie szkolnictwa bezwyznaniowego, a następnie o wywołanie fermentu w środowiskach samych katolików przez stworzenie pozorów, że hitleryzm dąży nie do obalenia wierzeń i dogmatów, lecz do oczyszczenia organizacji katolickich z elementów pod względem moralnym szkodliwych.

Wyraźnie do tego dąży propaganda hitlerowska. »Völkischer Beobachter« pisze, że zamierzony proces przeciw 1000 duchownym —to symbol walki reżimu państwowego z korupcją moralną. »Nasuwa się przy tym okazja — pisze »Voelkischer Beobachter« — dla uczciwych księży katolickich do współdziałania z wielkim zespołem wychowawczym państwa w zdecydowanej walce przez nas podjętej przeciwko zgniliźnie moralnej«.

Widzimy więc, że obecna taktyka hitlerowców w walce z Kościołem katolickim różni się od dotychczasowych metod, stosowanych naogół przez wrogów katolicyzmu. Zamiast ataku jawnego, mającego cechy brutalnego prześladowania, mamy tu do czynienia z podejściem przebiegłym i podstępnym, z podkopywaniem autorytetu duchowieństwa przy użyciu kalumnii i szantażu. Na tak nieuczciwe metody nie zdobył się nawet Kulturkampf z czasów Bismarcka.

Zdrowa opinia europejska zaczyna już sobie zdawać sprawę z tej taktyki. Nawet inowiercy podkreślają, że hitlerowcy uciekają się do metody oszczerstw i szantażu.

Jak zachowają się masy katolickie wobec tej nowej fali prześladowań, na razie trudno przewidzieć, wydaje się jednak, że katolicy nie dadzą się sprowokować. Obecna taktyka nie stanowi już niespodzianki. Czy jednak hitlerowcy wyjdą obronną ręką z tego nieuczciwego ataku w opinii świata cywilizowanego należy wątpić.

Niedz.

# Wiadomości z Polski

## »Polska przykładem dla świata«

**Słowa Ojca Świętego, wygłoszone do Kard. Prymasa Hlonda**

W Poznaniu toczyły się w Domu Rzemieślniczym obrady 20-go zjazdu delegatów, katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej, które zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. kard. prymas Hlond.

Na zjazd przybyli delegaci 540 oddziałów z całej Wielkopolski.

Zjazd zagaił prezes Grandkowski. Po deklaracji jednego z delegatów zabrał głos J. Em. ks. kard. prymas Hlond.

Nawiązując do swego niedawnego pobytu w Rzymie, J. Em. ks. kard. Hlond wspomniał o swej prywatnej audiencji u Ojca św. i przytoczył słowa Papieża wielce dla naszego kraju doniosłe.

Papież powiedział ks. kardynałowi między innymi:

»W dzisiejszej godzinie dziejowej rzadko mamy chwile radości. Jedną z takich chwil przeżywamy zawsze wtedy, kiedy wspominamy Polskę, a czynimy to bardzo często, bo Polska jak żaden inny kraj z wielką zaradnością i stanowczością opiera się komunizmowi. Stąd Polska przez swój opór i zaradność jest dla nas pociechą, a dla świata przykładem«.

Nawiązując do tych słów Ojca św. J. Em. ks. kardynał wezwał obecnych, by nie ustawali w swej walce z komunizmem.

## Żydzi wzywają do bojkotu Polaków

Prasa żydowska w Polsce opublikowała rezolucję przywódców żydowskich w Kaliszu, wzywającą 4 miliony (?) żydów w Polsce do powszechnego i bezwzględnego bojkotu Polaków w przemyśle, handlu, nawet w służbie domowej. Rezolucja wzywa żydów, aby nie zatrudniali u siebie ani jednego Polaka ani jednej Polki. Nawet służące polskie mają być z domów żydowskich usunięte.

M. Gotlieb, poseł żydowski do Sejmu polskiego tłumaczy tą rezolucję koniecznością samoobrony Żydów przed Polakami. Powrócił on do Warszawy z Brześnia-nad Bugiem, gdzie badał sytuację, jaka tam istnieje po zaburzeniach dwudniowych, jakie miały miejsce przed tygodniem. Gotlieb pomija milczeniem fakt prowokacyj ze strony żydowskiej przez zamordowanie przez Żyda policjanta polskiego, ale rozczula się ogromnie nad tym, co po tym mordzie zaszło. Biedni żydzi siedzą w swych domach jak w więzieniach. Co im nie zrabowano, to zniszczono, gdy tłum siekierami i dźwigniami wyważał drzwi do sklepów i domów żydowskich. Poniszczono nie tylko towary, ale i meble domowe. Straty Żydów w Brześciu są olbrzymie. Żydzi więc muszą się bronić i są uprawnieni do bojkotu—twierdzi Gotlieb, ale przez myśl mu nawet nie przejdzie że do samoobrony przed żydami, ich agresywnością, ich wyzyskiem uprawnieni są także Polacy. Gotlieb widzi jedną tylko stronę medalu, ale o drugiej wiedzieć nie chce.

# Gabinet Bluma podał się do dymisji

Paryż, 21. — Francuski gabinet ministrów, na czele z premierem Blumem, podał się do dymisji. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła stolicę, wywierając głębokie wrażenie. Leon Blum niebawem zwołał na sesję liderów »frontu ludowego« i grup parlamentarnych, podając przyczyny podania się do dymisji całego gabinetu ministrów.

Do utworzenia

NOWEGO GABINETU

prezydent republiki powołał Chautemps'a. Jednakże zanim nowy gabinet będzie uformowany, gabinet Bluma pozostaje na stanowisku.

POWODY DYMISJI

gabinetu Bluma, jak podaje prasa paryska, są ściśle związane z kwestią finansową w kraju. A mianowicie gabinet Bluma prosił parlament o udzielenie mu pełnomocnictw w dziedzinie finansowej i których mimo wszystko nie uchwalono. Dlatego też cały gabinet ministrów podał się do dymisji.

SEJM ZATWIERDZA

346 głosami przeciw 248 projekt pełnomocnictw w kwestii finansowej. Uchwała zapadła w sobotę 19 b. m.

# Krwawe walki w Hiszpanii

POMOC DLA CZERWONEGO KRZYŻA W HISZPANII

Genewa, 21. — Międzynarodowa Rada Czerwonego Krzyża zaapelowała do całego świata, prosząc o pomoc dla oddziałów Czerwonego Krzyża, pracującego na terenie Hiszpanii.

W odpowiedzi na powyższy apel, rząd szwajcarski udzielił 10.000 franków pomocy, rząd belgijski 250.000 franków belgijskich i włoski 2.000 franków szwajcarskich.

KONSPIRACJA PRZECIW RZĄDOWI MADRYCKIEMU

Paryż, 21. — Dzienniki paryskie zamieszczają komunikaty o wykryciu tajnej organizacji, przygotowującej spisek przeciw rządowi madryckiemu, której przewodniczą członkowie Połączonych Partyj Robotniczych. Wykryte dokumenty przechodzą najśmielsze oczekiwania. Organizacja ta przygotowywała rewoltę na terenie całego kraju.

W związku z tym aresztowano w Madrycie przeszło 200 osób, pośród których znajduje się bardzo wiele oficerów.

NA FRONCIE MADRYCKIM BEZ ZMIAN

Madryt, 21. — Ajencja Havasa komunikuje, że na froncie madryckim trwa w dalszym ciągu ostra strzelanina. Powstańcy ubiegłej nocy przypuścili na pozycje nieprzyjacielskie szczególnie gwałtowny atak.

Do tego czasu, jak wszystko na to wskazuje, powstańcy wszystkie swe siły kierowali na Bilbao, na wzięciu którego bardzo zależało generałowi Franco. Obecnie, kiedy na tamtym odcinku odniesiono zwycięstwo, gen. Franco zwróci swe siły na Madryt.

KOMUNIŚCI ATAKUJĄ NIEMIECKI OKRĘT

Berlin, 21. — Prasa berlińska podaje komunikaty, że niemiecki okręt wojenny »Leipzig«, krążący na wodach hiszpańskich, został zaatakowany przez zbrojne siły morskie komunistów.

Okręt nie odniósł żadnych uszkodzeń.

Koła oficjalne Trzeciej Rzeszy stwierdzają, że niemiecki okręt »Leipzig« atakowały trzy łodzie podwodne, należące do komunistów.

Dzienniki berlińskie mocno podkreślają, że »rząd niemiecki nie będzie podziwiał zamachu pirackich łodzi podwodnych na wodach bolszewickiej Hiszpanii« na ich jednostki morskie.

Powyższy wypadek przedstawiono komitetowi nieinterwencji w Londynie.

STOLICA BASKÓW W RĘKACH POWSTAŃCÓW

Front Francusko-Hiszpański, 21. — Generalny sztab powstańców sygnalizuje, że 19 b. m. o godz. 4-ej po południu kolumny wojsk generała Franco całkowicie zajęły stolicę basków — Bilbao.

Przy wejściu wojsk powstańczych do Bilbao towarzyszą cisnące się tłumy ludności cywilnej, dzwony stolicy ogłaszają radosną nowinę wzięcia Bilbao, wszystkie radiostacje powstańcze nadają komunikaty, jednym słowem wśród powstańców zapanowała wielka radość, że wysiłki dzielnych kolumn generała Moli, który zginął bohaterską śmiercią, nie poszły na marne.

Zaznaczyć należy, że cały plan ofensywy Bilbao opracował generał Mola i chociaż on zginął,

jednakże generalny sztab trzymał się jego planu do ostatnich chwil.

O EWAKUACJĘ OCHOTNIKÓW

Londyn, 21. — Na posiedzeniu Komitetu o nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej, omawiano projekt ewakuacji z terenu walki ochotników obcych państw. Jednogłośnie przyjęty projekt, postanowiono przedłożyć rządom państw, zainteresowanych w tej sprawie.

WYBUCH NA OKRĘCIE »JAIME I«

Londyn. 21. — Londyński dziennik »Evening News« donosi, że wskutek katastrofy, jaka się wydarzyła na okręcie »Jaime I«, należącym do komunistów, zginęło 176 osób, a nie 18 jak to podały pierwsze komunikaty.

Eksplozja nastąpiła z powodu nieostrożności jednego z członków załogi, znajdującego się w części okrętu, zajętego przez amunicję.

Okręt »Jaime I«, zdaje się, że jest już stracony.

CO SĄDZI ANGLIA O ZAJĘCIU BILBAO

Londyn, 21. — Zdobycie przez wojska generała Franco, stolicy basków Bilbao, która przez 100 lat stała przed nieprzyjacielem jako »niezwyciężona«, wywarło głębokie wrażenie.

Opinia angielska mniema, że zajęcie Bilbao zadecyduje o losach wojny domowej w Hiszpanii, z której wyjdzie zwycięzcą generał Franco. W tej też okolicy dzień i noc fabryki kuły materiał wojenny dla komunistów. Z chwilą zajęcia Bilbao komuniści tracą jedno źródło więcej, które im dostarczało broni.

Z kół dobrze poinformowanych przedostają się wiadomości, że rząd angielski, obecnie, kiedy gen. Franco coraz pewniejszym krokiem idzie do zwycięstwa, uzna rząd w Burgos.

# Z Brazylii

### Ile pieniędzy jest w obiegu

Rioski dziennik »Correio da Manhã podaje, iż w obiegu znajduje się obecnie 4.252 227:690$000.

### Dwa stare okręty poszły na szmelc

Z Rio donoszą, że dwa brazylijskie okręty wojenne, pancernik »Floriano« i krążownik »Barroso«, już przed trzema laty wycofane z marynarki wojennej, zostały sprzedane obecnie pewnej firmie angielskiej z Liverpool za cenę 1.000 000$000.

Pancernik »Floriano« został zbudowany w Anglii w 1895 r.

Oba okręty pójdą na szmelc.

### Katastrofa kolejowa

Z Bello Horizonte donoszą, że w miejscowości Andrelandia wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa.

Pociąg towarowy naładowany drzewem, jadący od strony São Vicente, przy wjeździe na stację Andrelandia najechał na troje dzieci, które bawiły się na torze kolejowym. Dwoje dzieci, jedno 6 cio, drugie 10 letnie, sieroty, zginęły na miejscu; trzecie dziecko otrzymało ciężkie rany.

### KURYTYBA

### Generał Guedes da Fontoura żegna się z Paraną

Gen. João Guedes da Fontoura, dowódca V Okręgu Wojskowego z siedzibą w Kurytybie, który w tych dniach odjechał do Rio, udzielił w São Paulo wywiadu dziennikarzom, którym, między innymi, oświadczył: »Proszę wyrazić uznanie w moim imieniu szlachetnej ludności Stanu Paraná, a zwłaszcza mieszkańcom Kurytyby, i że na zawsze zachowam w sercu miłe wspomnienie. Otrzymałem w Paranie wszelkie dowody szacunku i poważania i publicznie pragnę okazać Parańczykom moje szczere uznanie«.

### Zjazdy i sejmiki

W przyszły czwartek odbędzie się zjazd Junaków; w piątek — zjazd członków Zawodowego Związku Rolników; w sobotę i niedzielę — sejmik Centralnego Związku Polaków.

### Zgony

— W ubiegły piątek zmarła Siostra Leonia, przełożona Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa z Cajurú. Zmarła Siostra, rodem z Francji, od długich lat pracowała w Brazylii, oddając wielkie zasługi szkolnictwu katolickiemu w Paranie.

Pogrzeb, przy niezwykle licznym udziale duchowieństwa, Sióstr, uczennic i wychowanek zakładów siostrzańskich oraz wielu wiernych, odbył się w ubiegłą sobotę.

— W ubiegłą sobotę, zmarła Agata Kasperska, żona p. Franciszka Kasperskiego, znanego i poważnego obywatela z Kurytyby. Pogrzeb przy bardzo licznym udziale krewnych i znajomych odbył się na kolonii Abranches.

# Oszczercza kampania bezbożników przeciw katolickiemu kapłanowi

### W GUARANY

W ubiegły piątek nadeszły do redakcji »Ludu« trzy różne pisma dotyczące życia guarańskiego.

Od Księdza Dziekana Jana Wróbla, proboszcza z Guarany, otrzymaliśmy list, pisany z kolonii Lageado Picança, w którym informuje nas, iż od kilku dni znajduje się w municypium Palmeira, niosąc pomoc duchową świeżo przybyłym emigrantom z Polski, osiadłym na terenach kolonizacyjnych Dahne i Spółka. Wnioskujemy z tego, że ks. proboszcz Wróbel od kilku dni, albo nawet tygodni jest poza Guarani.

W tym samym czasie, kiedy ks. dziekan Wróbel spieszy z pomocą bliźnim, pewna grupka ludzi z Guarany sfabrykowała artykuł, i poleciła zamieścić w ostatnim numerze »Gazety Polskiej w Brazylii«. W artykule tym jakiś samozwańczy i operetkowy zarząd okręgu C. Z. P. z Guarany, pod którym jest podpisany: Stan. Czechowicz, Franc. Karnikowski, Z. Gąsiorskiewicz i kilku innych członków atakują w wyrazach ordynarnych ks. dziekana Jana Wróbla, proboszcza z Guarany. Jest jednak pewnym, że poza tymi kilku osobami, stoi ktoś inny, który z ukrycia zręcznie, kieruje całą kampanią oszczerczą przeciwko nie tylko miejscowemu proboszczowi, ale i organizacjom i parafii katolickiej.

Na szczęście, są w Guarany ludzie uczciwi, zacni, i jest ich ogromna większość, którzy na niszczycielską kampanię kilku bezbożnych jednostek nie patrzą obojętnie, lecz stają w obronie prawdy, życia katolickiego i szkół katolickich, bo trzecim pismem, jakie otrzymaliśmy z Guarany od prezesa Stowarzyszeń Katolickich jest niezmiernie ciekawy memoriał, który, dla oświetlenia prawdziwego położenia w Guarany, na jego prośbę, zamieszczamy w całości na stronie 5 tej.

### Poważany kapłan nie podoba się pewnym osobnikom

Powracając do ataków grupki bezbożników w Guarany, która przedstawia Ks. dziekana Wróbla jako człowieka bez serca, pełnego nienawiści i Bóg wie jakich namiętności, musimy najpierw zaznaczyć, że ks. Jan Wróbel jest człowiekiem starszym (liczy przeszło 60 lat) był duszpasterzem długie lata w Abranches, Rio Claro, Prudentopolis, gdzie z wdzięcznością wspominają jego pracę; w Guarany pracuje od lat przeszło 16, zyskując sobie uznanie tak przełożonych jak wiernych swej parafii. Bo rzeczywiście jest to kapłan zacny, pracowity, oddany swym parafianom, ale trzeba wyznać, że jeźli idzie o zasady katolickie, ks. dziekan jest stanowczy, nieugięty, nie zna kompromisu dobrego ze złem. To właśnie nie podoba się grupce osobników, która wydała mu walkę nieubłaganą, nie przebierającą w środkach.

### Metody walki bezbożników

Wszak niedawno w »Polskiej Prawdzie w Brazylii« zamieszczono przeciw ks. dziekanowi Wróblowi ohydny paszkwil; jak pamiętamy, trybunał sędziów przysięgłych uznał ów artykuł jako przestępstwo, a spodziewamy się, że sąd apelacyjny nie tylko zatwierdzi potępienie owego paszkwilu, jak to zrobił sąd przysięgłych, ale jeszcze i autora ukarze.

Zamieszczanie anonimowych paszkwilów chybiło celu, teraz więc owi osobnicy już otwarcie choć oględniej, atakują Ks. Wróbla, tumaniąc opinię publiczną

### Kto bezinteresownie dba o kolegium

Zarzucają owi osobnicy ks. dziekanowi Wróblowi, iż zwalcza kolegium im. Wł. Reymonta.

Jeżeli ktoś weźmie roczniki jakiegokolwiek pisma polskiego w Kurytybie z przed kilku lat, naocznie się może przekonać, że nie kto inny, tylko ks. dziekan Wróbel był jednym z najgłówniejszych założycieli kolegium, że w początkach materialnie i moralnie go wspierał, jak tylko mógł, sam bezpłatnie nawet ucząc młodzież. Niestety tak często bywa, że gdy się coś w Brazylii zaczyna, na gwałt apeluje się do duchowieństwa, prosi o pomoc, a gdy się dzieło rozwinie, już wtedy nie uznaje się istnienia duchowieństwa. To samo było w Kolegium w Guarany. Nie potrzebowano więcej księdza, ani jego rad, nie potrzeba praktyk religijnych, chyba tak dla oka.

Bez pomocy księdza kolegium upadło.

Gdy ksiądz Wróbel, pragnąc wznowić kolegium, starał się o sprowadzenie polskich Braci Marystów, owa grupka osobników z pomocą pieniężną C. Z. P. też gotowała się do wznowienia kolegium, naturalnie w swoim kierunku i duchu.

I stąd w Guarany mamy dwa kolegia, jedno na dawnym miejscu, obok kościoła utrzymywane wysiłkiem ks. proboszcza Wróbla i kolonistów, prowadzone w duchu katolickim i polskim, drugie za miastem, utworzone przez grupkę lewicowców, popieraną pieniężnie z C. Z. P. z Kurytyby, który jak wiadomo w ten sposób trwoni zebrany w Polsce grosz, najczęściej wśród ofiarodawców katolików.

Jaki jest duch i kierunek tego Kolegium, starczy powiedzieć, że prowadzi go taki sobie pedagog jak p. Stanisław Hessel.

Trudno opisywać wszystkie psie figle, jakie młodzież z tego kolegium C. Z. P. wyprawia duchowieństwu katolickiemu w Guarany. Idą zresztą za przykładem swych wychowawców i przewodników.

Nic dziwnego, że ks. dziekan Wróbel, w takich warunkach odmówił poświęcenia budynku kolegium, bo przekonał się, że to są kpiny i nadużywanie praktyk religijnych do propagandy bezbożniczego kolegium.

### Kłamliwe zarzuty

Jako najgłówniejszy dowód »nienawiści« ks. Wróbla do kolegium C. Z. P. osobnicy owi wysuwają »zamknięcie« drzwi kościoła przed dziećmi i sztandarami owego kolegium w czasie uroczystości 3-go Maja, gdy bawili tam J. E. Ks. Biskup z Uruguajana i ks. wizytator Bronny.

Zarzut jest kłamliwy, albo też winna temu ignorancja owych mędrców guarańskich.

W dniu tym Ks. Biskup udzielał Sakramentu Bierzmowania; ażeby dzieci otrzymujące namaszczenie Krzyżem nie wychodziły z kościoła przed otrzymaniem błogosławieństwa, istnieje zwyczaj, że drzwi kościoła zamyka się w czasie bierzmowania; pomaga to zresztą w utrzymaniu porządku i spokoju. To właśnie zdarzyło się spóźnialskim delegacjom i dzieciom z Kolegium C Z P. Spóźnili się, a widząc drzwi przymknięte, w tej chwili ukuli zarzut, że ks Wróbel zamknął drzwi, choć tak łatwo im było poskarżyć się czy to obecnymu ks. Biskupowi, czy Ks. Wizytatorowi Bronnemu, Nie wspominają o tym, że młodzież z Kolegium parafialnego i szkoły SS. Rodziny Marii przyszły na czas, że wreszcie po ceremonii Bierzmowania drzwi otworzono na oścież, że wreszcie jeden z księży zaprasił ich do kościoła.

Pomijamy inne gołosłowne i niedorzeczne zarzuty publicznych przysiąg powstałych w mózgownicach zaślepionych nienawiścią osobników. Autorzy, czy autor artykułu zamieszczonego w ostatnim numerze »Gazety Polskiej w Brazylii« pomawiają ks. dziekana Wróbla o nienawiść ku nim, lecz kto, bezstronnie przeczyta wspomniany artykuł, każdy przyzna, że nie ks. Wróbel, lecz owa grupka osobników przesiąknięta jest nienawiścią; z każdego zdania, z każdego ich słowa wyziera jad zatruty.

### Czas skończyć z walką przeciw duchowieństwu

Nie zastanawiają się nad tym, czy mają słuszność, czy nie, ale gwałtem chcą przeprowadzić swoje plany; nie licząc się ze środkami, posuwają się do oszczerczych listów, telegramów, artykułów anonimowych, a nawet do pogróżek.

Z tego najlepiej widać, że nagonka na katolickiego kapłana jest tendencyjną, organizowaną dla jakiegoś ukrytego, ciemnego celu.

Boleśniejsze jest to, że są to nauczyciele, instruktorzy i prezesi, którzy walkę z duchowieństwem katolickim uważają za pracę oświatową i że są instytucje, które tej walce patronują.

# São Paulo

### Z północy na południe

Na pokładzie statku »Itahité« przybyło do Santos 148 robotników ze Stanów Bahia i Alagoas, na roboty rolne w Stanie São Paulo.

# Rio Grande do Sul

### Usunięto wojsko z gmachu Izby Deputowanych

Portoalegreńskie pisma donoszą, że na mocy zniesienia stanu wojennego z gmachu Izby Deputowanych w Porto Alegre została usunięta straż, złożona z wojska federalnego.

### Zwrot broni

Z Porto Alegre donoszą, że dowództwo III Okręgu Wojskowego odebrało 1.800 karabinów i 23 karabinów maszynowych, które znajdowało się w rękach wojsk nieregularnych. Również w »interiorze« odebrano 300 karabinów i odesłano do głównego kwartelu wojskowego w Porto Alegre

# Tu i tam z Brazylii

— W Rio zmarł Laudelino Freire wybitny poeta, literat i dziennikarz brazylijski.

— Z Porto Alegre donoszą, że ma tam przybyć p. Borges de Medeiros, przywódca Riograndeńskiej Partii Liberalnej.

— W Rio de Janeiro na placu Largo Estacio zderzyły się dwa auta; w wypadku ponieśli śmierć Custodio Ferlimindo i Carlos de Araujo Beltrão, a kilka innych osób odniosło rany.

— W S. Paulo uwięziono niejakiego Majera Felikea Marmosek, niemca, który jako turysta w grudniu zeszłego roku nielegalnie przybył do Brazylii.

— Na pokładzie statku »general Osorio« przybędzie w tych dniach do Brazylii 181 emigrantów portugalskich.

# Ostatnie wiadomości

ŚMIERĆ BYŁEGO PREZYDENTA FRANCJI

Paryż, 21. — Mało znana miejscowość Aiguesvives, w której przyszedł na świat i w której dokonał żywota GASTON DOUMERGUE, były prezydent Francji, okrywa się dzisiaj żałobą, bo oto w tym dniu składają na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki najlepszego jej syna.

Pogrzeb, na życzenie małżonki zmarłego, odbędzie się bez większego rozgłosu i z całą prostotą.

Z okazji śmierci eks-prezydenta Francji, członkowie rządu, sejm i senat nadesłali na ręce pani Doumergue depesze kondolencyjne.

KOMUNISTA BELA KHUN ROSTRZELANY

Budapeszt, 20. — Dzienniki stołeczne podają komunikaty o rozstrzelaniu w Moskwie sławnego wodza partii komunistycznej Bela Khuna. W ostanim czasie Khun zorganizował w Madrycie między-narodową brygadę, którą osobiście dowodził.

Niedawno temu na rozkaz Staliea powołano go do Moskwy i tam pod zarzutem, że należy do tajnej organizacji trockiego, przygotowującej zamach stanu, został rozstrzelany.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

— Warszawa, 20.—Policja warszawska aresztowała 140 członków, długo ukrywającej się tajnej partii komunistycznej, która na terenie stolicy i większych miast rozwijała szkodliwą akcję. Wśród aresztowanych znajduje się Jakób Brevert, agent sowiecki, który przed kilku dniami przybył do Polski, ażeby polską partię komunistyczną wspomóc finansowo i by oświetlić niedawno zaszły fakt stracenia generała Tuchaczewskiego.

# ISKIERKI

— Generał Beck, szef niemieckiego generalnego sztabu, bawi z wizytą we Francji. Charakter wizyty, jak podaje francuski dziennik »Temps«, jest prywatny.

— Prasa rosyjska donosi o dalszych aresztowaniach »trockistów« na terenie Rosji sowieckiej. W Rostowie uwięziono 6 urzędników, zajmujących wysokie stanowiska; ogółem z partii komunistycznej wykluczono 3.362 członków, co równoznaczne jest z osadzeniem ich w więzieniu. Również w Baku aresztowano 10 »towarzyszczów«. W Gorki zaś zamknięto w areszcie 99 komunistów, uznanych za wrogów ojczyzny. Pośród nich znajduje się Juryj Kaganowicz, brat sekretarza Stanu Lazara Kaganowicza i Deribas, sekretarz G. P. U. na dalekim wschodzie.

— Belgijski minister spraw zagranicznych, Van Zeeland, w towarzystwie swej małżonki, udał się do Stanów Zjednoczonych.

— W Rzymie bawi obecnie grupa sanpaulistańskich studentów, którym przewodniczy prof. uniwersytetu dr Montenegro.

# Dziwne zapatrywania

Na całym świecie istnieje zwyczaj i praktyka, że prenumeratę pism opłaca się z góry. Czy to w Polsce, czy we Francji, czy w Brazylii, jeżeli ktoś zamawia sobie jakieś pismo, zaraz z góry opłaca prenumeratę. Nawet polskie pisma emigracyjne we Francji czy w Niemczech żądają prenumeraty z góry. Inaczej nie wysyłają gazety.

Dziwna rzecz, że tylko w Polonii Brazylijskiej wkradł się zwyczaj płacenia z dołu prenumeraty.

I tę praktykę płacenia z dołu niektórzy czytelnicy uważają za święte, nietykalne prawo, do tego stopnia, że gdy w połowie roku pośle się im przypomnienie, iż czas płacić prenumeratę za rok bieżący, znalazło się dwóch takich prenumeratorów, którzy się obrazili, że niesłusznie wysyłamy im przypomnienia.

Redakcja nasza ostatecznie może temu, czy owemu prenumeratorowi poczekać kilka miesięcy i nie zdarzyło się jeszcze, ażeby komuś wstrzymała wysyłkę »Ludu«, dlatego, że ktoś opóźnił się o kilka miesięcy z uiszczeniem prenumeraty.

Żadna jednakże Redakcja w świecie nie zgodzi się na zasadę opłacania prenumeraty z dołu; wydawnictwo gazety pociąga ogromne wydatki, które trzeba płacić z góry; pobieranie prenumeraty z dołu jest ryzykiem, bo wielu jest takich, którzy pismo cały rok pobierają, a jednak nie poczuwają się do uiszczenia prenumeraty.

Wprawdzie, dwaj owi obrażliwi prenumeratorzy płacili zawsze regularnie prenumeratę, i co do nich nie mamy najmniejszej obawy, by chcieli pokrzywdzić Redakcję, ale też powinni oni pamiętać o tym, że mamy tysiące prenumeratorów, i że kontrolując zaległości, urzędnik administracyjny nie może znać wszystkich Czytelników i zastanawiać się nad każdym, ani też robić wyjątków.

Dlatego też prosimy owych dwóch Czytelników, ażeby zrozumieli położenie administracji i nie obrażali się z powodu wysłania im przypomnienia o płaceniu prenumeraty, lecz, by uiszczając regularnie prenumeratę, ułatwili ciężką i niewdzięczną pracę administracji »Ludu«. Administracja.

# Odpowiedzi Redakcji

— P. Mikołaj Massucki. O bliższe informacje w sprawie ogłaszanych sprzedaży albo dzierżawy gospodarstw, ogłaszanych w »Ludzie« należy się zwrócić pod adresem zamieszczanym pod ogłoszeniem. Warunki kupna lub dzierżawy są rozmaite i dlatego też nie możemy ich podawać.


# RODAKU!

Chcesz poprawnie władać tutejszym językiem?

Nabądź sobie w składnicy »Oświaty« następujące podręczniki:

Słownik Polsko-portugalski — Ks. Józefa Górala 26$000 z przesyłką.

Słownik Portugalsko-polski — Ks. Józefa Górala 23$000 z przesyłką.

Gramatyka Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 7$000 z przesyłką.

Rozmówki Polsko-portugalskie — Ks. Józefa Górala 3$500 z przesyłką.

Adresować: F P. C. Oświata — Curitiba — C. P. 155 — Paraná.

# POLSKI FILM

W Kinie Odeon przy Av. João Pessoa w Kurytybie, będą wyświetlone w niedzielę, dnia 27 b. m. po nabożeństwie, o godzinie 10,30 rano polskie filmy p. t. »Gdynia«, »Sztandar Wolności« i »Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego«.

Uroczystość poświęcona jest pamięci 2-giej rocznicy zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Bilety po cenie 1$000 można nabywać w »Oświecie«, oraz w innych organizacjach polskich w Kurytybie.

Film polski jest nadzwyczaj ciekawy, to też niech każdy skorzysta z okazji, by zobaczyć na taśmie nowoczesną Polskę.


**POSZUKUJĘ P. WINCENTEGO SZKÓLNEGO**, brata mego, który przebywał ostatnie lata w Jaguarishyvie, Stan Paraná. Upraszam p. Wincentego Szkólnego, lub tych którzyby wiedzieli o miejscu zamieszkania mego brata, poszukiwanego o zawiadomieniu mię na adres: Andrzej Szkólny, Colonia Coronel Queiroz, via Guarapuava, Paraná.

SŁOWO BOŻE

# Na Szóstą Niedzielę po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Marka w rozdziale VIII.)

Onego czasu: gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli. A jeśli ich opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie: Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie klękli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się, i zebrali co zbyło ułamków, siedm koszów. A było tych co jedli, około, czterech tysięcy; i rozpuścił je.

---

»Jeśli ich opuszczę głodne do domów, ustaną na drodze«.

Głód jest to stworzenie nigdy nie nasycone. Siedzi w każdym żyjątku i stale upomina się o swoje prawa. »Chcąc nie chcąc, trzeba zaspokajać jego wymagania, bo jak nie, to zaczyna burczeć. Wiecznie powtarza swoje daj i daj, a jak nie masz, to idź zarób, uproś, a postaraj się. Mówią ludzie, iż głód jest złym doradcą; radzi ukraść, oszukać, rabować, wyprawiać bunty i rewolucje. Widać, że Pan Bóg, chciał, aby człowiek pracował i zarabiał na chleb, a głód jest jego dozorcą. Opuści się ktoś w obowiązkach, zaniedba się w pracy, a widmo głodu stanie przed nim i groźnie mu w oczy zagląda. Trzeba mu dać jego kęs chleba, bo inaczej nie ma żartów, gotów umorzyć człowieka. Jak głód zapanuje, to ludzie giną jak muchy.

Niedawno przyszedł do mnie ubogi po jałmużnę. Dałem mu milreisa, za co wdzięcznie podziękował. Ale nie odchodzi, jeno jeszcze na coś czeka. Pytam go: Co jeszcze? A on powiada, byłem chory, dawno już nic nie czytałem, czy mógłbym dostać coś do czytania? Dałem mu gazety i odszedł kontent. Widać stąd, że jest jeszcze inny głód, ten głód wiedzy. Zwłaszcza ludzie więcej rozwinięci umysłowo, bez gazet i książek obywać się nie mogą. A jest jeszcze innego rodzaju głód, który się nazywa głodem duszy. Głód duszy, jest to pragnienie swojego szczęścia i swego zbawienia. Sporo-tysięczna rzesza szła za Panem Jezusem aż do dalekiej pustyni. Pan Jezus tak dobrze umiał zaspakajać ten głód wiedzy, a zwłaszcza ten głód duszy. Mówił ludziom o prawdziwej szczęśliwości, o niebie i o zbawieniu. A mówił to z taką naturalnością, iż ludzie zasłuchani w każde jego słowo, zapomnieli przy tym o głodzie ciała. Jednak Pan Jezus wiedział także o potrzebie ciała i dlatego mówi: Żal mi tego ludu, bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. I cudownie rozmnożył chleb dla czterech tysięcy ludzi.

Są ludzie cieleśni, którzy tylko dbają o potrzeby ciała, a o potrzebach duszy wiedzieć nie chcą; jest to dowodem bardzo niskiego stanu duchowego. Czy nie odczuwasz, drogi bracie, tego głodu duszy, tego głodu prawdziwej szczęśliwości i zbawienia swego? Wspomnij na tych ludzi około Pana Jezusa, a pamiętaj, że więcej niż o potrzeby ciała, trzeba dbać o zbawienie duszy. Ks. T. K.

## BARBARZYŃSTWO CZERWONYCH I SAMARYTANIZM CHRZEŚCIJAŃSKI

Niedawno prasę całego świata obiegła wiadomość o ohydnym morderstwie dokonanym w Barcelonie na 18-letnim kleryku z seminarium w Barbastro. Po »sądzie ludowym« i bluźnierczej parodii scen z Męki Pańskiej, kleryka ukrzyżowano. Skonał z modlitwą na ustach. Trupa zaś rozwydrzony tłum anarchistów i komunistów obrzucił jeszcze kamieniami.

Przeciwieństwem do tej mrożącej w żyłach krew sceny, jest wypadek, który prawie jednocześnie miał miejsce w jednej ze świeżo przez wojska gen. Franco zajętych wiosek. W jednym z napół zrujnowanych domów tej wioski znaleziono strasznie poranionego wybuchem granatu czerwonego milicjanta. Ponieważ był on konającym, wezwano do niego kapłana. Ranny na widok sługi bożego publicznie wyznawać począł, że sam własnoręcznie zamordował między innymi 32 kapłanów, których przestępstwem było, że wołali: »Niech żyje Chrystus Król!« Najtragiczniejszą jednak była wiadomość, że wśród jego ofiar znalazł się ojciec i dwaj bracia opatrującego go na śmierć kapłana. Zdumiony, że nie odwraca się przez to wyznanie od niego kapłan, ranny wykrzyknął: »Jakto? Nie złorzeczysz mi, lecz służysz mi i modlisz się za mnie?... Przebacz! Śmiercią niech spłacę choć część moich przewinień... Zaiste, niech żyje Chrystus Król!

Wieczorem tego dnia chory skonał, pojednany z Bogiem.

## MATKA STALINA PRAKTYKUJĄCĄ CHRZEŚCIJANKĄ?

Drogą okólną przez Rygę dowiaduje się wiedeński »dziennik »Reichspost«, że podczas ubiegłych prawosławnych świąt Wielkiejnocy niemałą sensację wywołało ukazanie się na nabożeństwie w cerkwi w Tyflisie (obecnie Tbilisi) 78-letniej staruszki Dżugaszwili, matki obecnego dyktatora Sowietów Stalina. Ponieważ od dwudziestu lat nie widziano jej nigdy w świątyni, obecni na nabożeństwie wierni sądzili z początku, że zjawiła się tam jako agentka tajnej policji (GPU) i wielu w popłochu zbiegło z cerkwi. Podejrzenie jednak było niesłuszne. Staruszka nie tylko żarliwie modliła się, ale jeszcze opuszczając cerkiew ofiarowała 1000 rubli na jej odnowienie. Oczywiście tajna policja nie omieszkało donieść o wypadku Stalinowi, który natychmiast zarządził, by matka jego opuściła Tyflis i osiadła w miejscowości, gdzie jej uczucia religijne mniejszą będą wzbudzały sensację.


## Pożywienie dla dzieci

(Należy podwoić ostrożność)

W porze letniej i gorącej trzeba podwoić środki ostrożności przy żywieniu dzieci i sporządzaniu dla nich pokarmów.

Zasadnicze wskazanie, dla młodych matek jest następujące: „Pokarm z piersi matki jest nie do zastąpienia dla niemowlęcia aż do 6-ciu miesięcy". Trzeba, aby wskazówki tej trzymała się każda matka, a wtedy ona może być pewną, że dzieci jej wyrosną zdrowe, silne, mocne.

Są matki, które wciskają niemowlętom ciastka, kawałki pieczywa, banany a nawet smoczki domowego wyrobu, umaczane w cukrze. Narażają one dziecko na chorobę i zaburzenia w narządach trawiennych.

Najgorzej, gdy ojcowie i matki podtykają dzieciom mniej lub więcej podrosłym wódkę, którą sami piją. Dziecko, któremu podaje się wódkę, wyrośnie na człowieka nierozwiniętego i ułomnego.

Do 6 go miesiąca obok mleka matczynego dziecko może otrzymywać także sok z pomarańczy, czysty, po łyżeczce dwa razy dziennie. Jeśli matka cierpi na brak pokarmu, winna poradzić się lekarza, co ma robić, jak dziecko karmi.

Gdy pojawi się u dziecka zaburzenie w narządach pokarmowych, należy natychmiast zastosować dietę. Oprócz tego lekarze zalecają użycie wypróbowanego środka Eldoformio firmy Bayer, który doprowadza kiszki i żołądek do normalnego stanu.

Miejcie zawsze zapas pigułek Eldoformio w domu, bo nie wiadomo kiedy się przydadzą tak dzieciom, jak młodzieży i starszym.


## OSTROŻNIE NA ULICY

Wychodząc z domu na ulicę, pamiętaj że jesteś wystawiony na różne niebezpieczeństwa. Bądź ostrożnym przy skrzyżowaniu ulic, choćby i ruch był niewielki. Każdej chwili może wyłonić się z zakrętu samochód, pędzący z wielką szybkością.

Kto idzie pieszo, zwykł ufać za wiele w zręczność szoferów. Tymczasem powożący nie zawsze jest w stanie wykręcić wozem, aby ominąć stojącego na przeszkodzie człowieka. Ponadto niektórzy ludzie zwykli przechodzić ulicą tak o nic nie dbając, jakby się znajdowali u siebie w domu, w swoim pokoju. Często też muszą odpokutować tę niedbałość.

Wychodzący na ulicę winien umieć się poruszać, aby sam był bezpieczny i drugim nie zawadzał. Jeśli niedbałość jest spowodowana brakiem fosforu i bezsennością, trzeba pójść do lekarza, aby się leczyć. Wśród środków, które się zaleca w takich wypadkach, na pierwszym miejscu stoi Tonofosfan firmy Bayer. Po dwóch, trzech zastrzykach pacjenci czują się o wiele lepiej i mogą spokojnie wyjść na ulicę, bez obawy o przykry wypadek.


NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

**Fluxo Sedatina**

(Przyrządza je VIEIRA)

Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

**Fluxo Sedatina**



MASZYNY DO PISANIA szwajcarskie
Halda Norden
Radia General Electric
Chłodnice Hot Point
Żarówki Mazda

Tylko w

**Casa do Tio Paulo**

obok kina AVENIDA


Jerzy Kossowski 39

# SZYB S. Nr. 4.

Golmer wybiegł do budynku administracji, gdzie na szczęście już funkcjonował telefon. Zarządził co należało i wrócił na szyb. Tam już Wieraszko pozostawiał ludzi w pewnej odległości od wieży, by nikt się nie ważył palić papierosów, czy podjeżdżać zbyt blisko samochodem.—Nigdy zbyt wiele ostrożności — mówił swym głębokim, spokojnym głosem.

Jaracz posłał jednego z pomocników po Sewę, przypuszczając, że będzie potrzebny.

— Możeby tak zatelegrafować po Straubego? — przypomniał Golmer.

— Ma pan słuszność. Niech pan nada telefonem depeszę. Poczta przyjmie: Warszawa, hotel Brystol. Przyjeżdżać natychmiast. S. Nr. 5. dojrzał. — I podpisz pan Julję, to się stary ucieszy.

Golmer poszedł jeszcze raz do telefonu i nadał depeszę.

Po upływie godziny wróciła Julja na szyb, alej jej już wartownik nie wpuścił w obręb kopalni z samochodem. Musiała auto zostawić na szosie.

— Co się stało? — zapytała bardzo zdziwiona. — Dlaczego nie wpuszczono mnie z autem? Golmer objaśnił ją, jak sprawa się przedstawia.

— W takim razie muszę zaraz telegrafować do ojca, że Jaracz miał słuszność.

— Właśnie nadałem depeszę telefonicznie i nawet podpisałem panią, ale nie wspomniałem w niej nic o Jaraczu.

— Aha, to ja nadam zaraz drugą i podpiszę pana inżyniera! — zwróciła się do Wieraszki. — Pan tak zawsze bronił Jaracza.

— Bardzo proszę — zgodził się Wieraszko.

— Ale możemy chyba spokojnie pojechać na kolację i spokojnie przespać noc? — zapytała Julja.

— Trzeba spytać Jaracza zażartował Golmer.

Julja weszła do wieży i podała Szczepanowi rękę:

— Szczęść Boże — rzekła po polsku.

— Daj Panie Boże! — odparł stary.

— Niech go panowie zapytają, czy możemy spać spokojnie do rana? — zwróciła się do Golmera i Wieraszki, — bo moja polszczyzna się już skończyła, — roześmiała się wesoło.

W tej chwili otworzyły się bowiem drzwiczki wieży i wszedł Sewa. Stanął w progu, na tle zachodzącego słońca i zdjął zwolna czapkę z głowy.

— O, to pan mi przetłomaczy — zwróciła się doń Julja.

— Co pani rozkaże — skłonił się Józek.

— Niech pan zapyta Jaracza, czy możemy spokojnie spać do rana, czy ropa do tego czasu nie wybuchnie?

Sewa uśmiechnął się i zapytał Szczepana o co mu kazano.

— Myślę, że nie — odparł Jaracz. — Może poczeka, póki się nie przygotujemy. Ropa bywa czasami grzeczna, — uśmiechnął się, podobnie jak Julja.

— To jedźmy — zwróciła się dziewczyna do Golmera i Wieraszki. Zmieścimy się w moim wózku we troje, dam panom jakiejś wędliny i herbaty, a potem odwiozę was tu z powrotem, zgoda?

— Ale ja muszę się przebrać i umyć — wskazał Golmer na swe ubranie i czarne ręce.

— To i ja się u pana umyję — poprosił Wieraszko.

Julja została na szybie, by jak mówiła, pogwarzyć z Jaraczem. Za tłomacza miał służyć Sewa. Wkrótce jednak brakło jej tematu do rozmowy ze starym wiertaczem i Sewa mówił już tylko z nią. Zachowywał się bardzo poprawie, choć może nieco zbyt swobodnie patrzył w jej czarne oczy.

— Gdzie pan się tak nauczył dobrze po angielsku? — spytała go Julja.

— Byłem kilka lat w Ameryce.

— Ah, wiem od pana Golmera, że pan zna obydwie Ameryki.

— Tak, zwiedziło się kawał świata — odparł Józek. — Ale jeżeli pani mówił o mnie pan Golmer, to pewnie nie mówił dobrze.

— Owszem — zrobiła zdziwioną minę Julja — wyrażał się o panu bardzo dobrze. Chwalił pana, jako bardzo zdolnego, choć może nieco lekkomyślnego człowieka.

— No, — zaśmiał się Józek, — jeżeli ja jestem lekkomyślny, to Golmer też nie jest zbyt stateczny. Znamy się dawno i wiemy o sobie niejedno. Pracowaliśmy razem, wędrowaliśmy razem, ba, nawet biliśmy się razem.

— Z kim?

— Ah, to dawne czasy. Raz nam policja następowała bardzo na pięty; innym razem znów tamtejsi wiertacze mieli do nas rankor... Różnie bywało.

— Policja? Chcieli was aresztować? Za co?

— Jak zawsze, niesłusznie, i to właściwie nie nas, tylko mnie. Golmer mnie o tem zawiadomił i ja dałem drapaka. No, później się dowiedziałem, że mu moja ucieczka była na rękę, bom mu właził w drogę w... w pewnej sprawie...

— W jakiej?

Sewa nie zdążył już odpowiedzieć, bo nadszedł Wieraszko z Golmerem, ale Julia domyśliła się, że był to spór o jakąś dziewczynę. Pożegnała obydwu wiertaczy podaniem ręki i poszła z inżynierem i kierownikiem ku wjazdowej bramie.

— No co — spytał Józek Jaracza, patrząc za odchodzącymi — umiem rozmawiać z pannami, nie?

Szczepan machnął ręką, dając dowód, że nic go to nie obchodzi i zaczął pouczać Sewę:

— Siedź teraz na szybie kołkiem. Nikomu nie wolno się zbliżyć z papierosem, nikomu narzędzi żadnych ruszyć, póki ja nie wrócę. Idę tylko coś zjeść i zaraz wracam. Będziemy na szybie nocować obydwaj. Jakby głowicę przywieźli, niech ją składają ostrożnie. Jakby nadjechali ludzie do kopania, niech zaczekają aż wróci kierownik z inżynierem. Na mój rozum, tośmy już właściwie dowiercili. Teraz ino wyczyścić i zgrabnie ująć, by nie było zbyt silnego wybuchu. Jakby było co nagłego, poślij zaraz po mnie do domu.

— Do domu nie macie teraz po co iść, bo Janka poszła do ciotki na Węglówkę.

Jaracz podrapał się po głowie:

— No, to trzeba iść do knajpy. Idę do Jędrusiaka i zaraz wracam. — Zabrał się szybko, żeby nie tracić czasu.

Szedł szparko gościńcem, po zmarzniętej już grudzie i patrzył w kierunku miasta, nad którem poczynały się już zapalać wieczorne światła. Przypomniał sobie, że nie powiedział Józkowi, by nie zapalał na szybie elektrycznych lamp, bo niedaj Boże, jakiego iskrzenia, może się stać nieszczęście. Pomyślał jednak, że Sewa jest przecie stary nafciarz, więc nie zawrócił z drogi, ale obejrzał się tylko. Na wieży światła nie było. Ruszył więc spokojnie dalej i wszedł w miasto. Tuż obok klasztoru natknął się na Kwaśnicę. Wiedział, że Kwaśnica był teraz bez pracy i że wiodło mu się nie bardzo. Zabrał go więc z sobą do knajpy na szklankę piwa i gadał po drodze:

— Widzicie Michale, żebyście byli nie schodzili z szybu wówczas, bylibyście na tem czystopiękne wygrali. Szyb jest już na dowierceniu, ba, już prawie dojrzały. Bylibyście też pewnie renumerację dostali i bylibyście zostali przy nim, bo ja nigdy nie zostaję przy pompowaniu. Ja ino szukać a wiercić lubię szkoda.

— Pewnie, że szkoda — przyznał Kwaśnica — ale to nie moja wina. Wyszedłem na parę minut, a tu akurat musiał ten Golmer na szyb zajść! No i cała awantura z tego.

— Jakże na parę minut, kiedy podobno nie było was przeszło dwie godziny.

— No tak, bo mi taka nagła rzecz wypadła...

# GDYNIA - AMERYKA

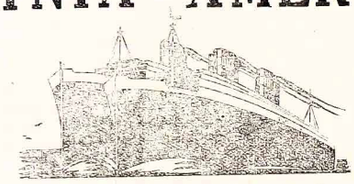

LINIE ZEGLUGOWE S. A.

**LINIA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA**

**Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.**

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi:

## »Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:**

| | »PUŁASKI« | »PUŁASKI« s/s »Pułaski« | »KOŚCIUSZKO« s/s »Kościuszko« |
|---|---|---|---|
| Odjazd z Gdyni dnia | | 14-8-37 | 10-9-37 |
| Przyjazd do Kiel-Holtenau | | 15-8-37 | 11-9-37 |
| Przyjazd do Rio dnia | | 2-9-37 | 30-9-37 |
| Przyjazd do Santos | 9-7-37 | 3-9-37 | 1-10-37 |
| Rio Grande do Sul | 11-7-37 | 5-9-37 | 3-10-37 |
| Przyj. do Montevideo | 12-7-37 | 6-9-37 | 4-10-37 |
| Przyj. do B. Aires | 13-7-37 | 7-9-37 | 5-10-37 |

**Odjazd do Gdyni:**

| | »KOŚCIUSZKO« | »PUŁASKI« | »PUŁASKI« |
|---|---|---|---|
| Odjazd z B. Aires | | 18-7-37 | 12-9-37 |
| Przyjazd do Santos | | 22-7-37 | 16-9-37 |
| Przyjazd do Rio | | 23-7-37 | 17-9-37 |
| Przyjazd do Victorii | | 24-7-37 | 18-9-37 |
| Przyjazd do Boulogne | | 9-8-37 | 4-10-37 |
| Przyjazd do Kiel | | 11-8-37 | 6-10-37 |
| Przyjazd do Gdyni | | 12-8-37 | 7-10-37 |

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskutecznia się

**Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.**

**Agencia Poloneza de Viagens**
Avenida Rio Branco, 19, **Rio de Janeiro.**

**Agencia Poloneza de Viagens**
rua Libero Badaró, 561. 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — **São Paulo**

Oraz agencje:

Firma »PARANPOL« (Emiliano & Mazurek) **Kurytyba,** Praça Cel. Enes, 48. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.
L. Wilkoszyński, rua 7 de Setembro 837, C. Postal 166 — **Porto Alegre.**

# Bank Francusko - Włoski

## na Południową Amerykę

**KAPITAŁ ZAKŁADOWY Frcs. 100 MILIONÓW**
**FUNDUSZ REZERWOWY Frcs. 139 MILIONÓW**
**GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU**

**FILJE: Brazylia:** S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
**ARGENTYNA:** Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
**CHILE:** Santiago — Valparaiso.
**COLOMBIA:** Barenquilla — Bogotá.
**URUGUAY:** Montevideo.

Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

# CASA CESAR SCHULZ

**de NATEL & KRUEGER**
**Curityba**
**Rua Barão Serro Azul 66 - 72**
**Fone 21.**

**BACZNOŚĆ! UWAGA!**

**Nowy i duży wybór książek do nabożeństwa** w różnych oprawach i cenach.

Obrazy religijne wszelkich rozmiarów Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazki do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domowych, papiery jedwabne i inne rozmaitego koloru oraz do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, pióreczki, cyrkle i t. d.

**Korzystajcie z okazji!**

Wielka sprzedaż po cenach zniżonych.

Drukarnia, Introligatornia i Fabryka Pieczątek gumowych oraz metalowych.

# Dr. Carlos Moreira

OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10—11 i od 3—5 po południu.

Rezydencja: Visconde de Nacar 809 Telefon 8-8-8.

# Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.

**Aven. João Pessoa 68** — Curityba

Leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, **kiszek, choroby wątroby, hemoroidów**, bólu kolek, biegunki, zatwardzenia, ślepej kiszki, polipów, raka, wrzodów na nogach, żylaków bez operacji i bez zastrzyków.

# Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i moczu.

Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Konsultorium: Nad apteką »**Avenida**« przy Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej.

Telefon 8—7—5

Rez. Rua Commendador Araujo 970 Telefon 424.

**APTEKA**

**HUMANITARIA — DROGARIA**

Rua Dr. Trajano Reis N 87 — **Curityba**

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

# ROLNICY!

POSIADAMY

Mączkę z kości surowej **PAULISTA**
**w białych WORKACH po 30 kg.**

Mączkę z kości gotowanej
**Garmatter i Bonn**
**w workach BIAŁYCH po 40 kg.**

**Superfosfat**

**Mieszanina** pod żyto, jęczmień pszenicę, ziemiaki i pomidory

marki

**Nitrophoska**

# CASA HACKRADT

**CURITYBA, Rua 15 de Novembro 509.**

# Casa de Saude „São Francisco"

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

**DR. JORGE MEYER FILHO**

**Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telefon 1048**

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zyskopin i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1—5

# „A VENCEDORA"

**Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.**

**Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.**

**FRANCISZEK LACHOWSKI.**

**Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba**


— A jakby była jaka nagła rzecz wypadła na szybie? Hę? To bylibyście jeszcze i do kryminału zawędrowali.

— E-ta! e-ta! Zaraz kryminał! Do gazu i ropy było jeszcze daleko, a pomocnicy byli dobrzy. Nicby się było nie stało. Ale ten Golmer taki gorliwy, jak pies! No, ja sobie jeszcze nad nim sprawiedliwość zrobię!

— Dajcie mu spokój. Porządny chłop jest, a że ostry w służbie, to ja też w służbie ostry jestem. Nieraz pomocnika zwrzeszczę i zholukam, a przecie mnie lubią.

— Ale chleba nikogo nie pozbawicie, co?

— No, pewnie że nie... Choć niejednego już przeze mnie wyrzucili, ale zawsze sprawiedliwie.

Weszli do knajpy i zaraz przysiadł się do nich Jędrusiak, myśląc, że popiją mocno, ale Jaracz wódki do ust wziąć nie chciał, mówiąc, że go jeszcze może tej nocy czeka wielka robota. Jędrusiak był ciekaw jaka, więc mu Szczepan wszystko dokumentnie opowiedział.

— To wiecie wy co, panie Jaracz — ucieszył się restaurator, że może zrobić interes. — Chodźcie na stronę, coś wam powiem: ja mam taki ładny flakon—mówił szeptem. — Wielki, rżnięty, zagranicznej pewnie roboty. Jakby ropa trysnęła, to przecie właścicielowi zechcecie dać pierwszą złapaną roję w jakiem naczyniu. Powiedzcie kolegom, że ja ten flakon tanio sprzedam, niech się złożą, dam go za stopięćdziesiąt złotych, a to będzie bardzo fajnie wyglądało, wiecie, naprawdę elegancko...

Jaracz przypomniał sobie kryształ, który widział u Janki i zaciekawił się, jak też wygląda ten flakon Jędrusiaka, ale restaurator nie chciał go pokazać, bo mówił, że ma go w mieszkaniu. Prosił jednak, żeby Szczepan przysłał do niego robotników wybranych do komitetu, który miałby składać Straubemu życzenia.

Jaracz wrócił do stolika, zjadł jakiś kawał zimnego mięsa, zapił piwem, ugościł Kwaśnicę i już miał się ku wyjściu, gdy do knajpy wszedł Antek. Czarny był, wychudły i jakiś ponury. — Szczepan zerwał się z ławy i poskoczył ku niemu:

— Antek! Co się z tobą dzieje? Chłopie! Od dwóch tygodni nie widzę cię. Wyniosłeś się z domu bez słowa, jak z gospody, a ja przecie dla ciebie zawsze jak dla syna! Gadaj, co z tobą?

Skalak usiadł przy nim i jakoś nie skoro począł opowiadać. Widać nie bardzo chciał gadać przy Kwaśnicy. Jaracz zmiarkował w czem rzecz i bez ceregieli sprawę rozwiązał:

— Wiecie co, Kwaśnica. Nie gniewajcie się, ale ja ze Skalakiem dawnom się nie widział, a mam z nim sekretnie do pogadania. Siędnijcie se tymczasem przy innym stole, moiściewy, wybaczcie.

— No, gadaj — przysiadł się blisko Antka, gdy Kwaśnica bez słowa przeniósł się do sąsiedniego towarzystwa. — Już widzę, żeś się z Janką poczubił. Zawsze te dziewczyny muszą czegoś namotać. Gadaj.

— No tak, — począł Antek — ujrzałem, że Janka nie na mnie patrzy, ino na Józka, takem się zabrał i tyle. Dla niej mam serce, on mi życie na wojnie uratował, więc... niechta żyją szczęśliwi. Ino mnie to boli, że tak wszystko chyłkiem, pokryjomu zrobili, a mnie oczy mydlili; ona tak... półsłówkiem, on zaś przyjacielstwem... no i że za głupka mnie mieli.

— Ej, czy ty chłopie nie przesadzasz? Dawno ja widzę, że Józek chodzi z tą gitarą, przyśpiewuje, ona rada go widzi, rada z nim mówi i bawi się, ale żeby to było poważne, żeby na ślub się między nimi zanosiło, to nie powiem.

Antek patrzył w niebieskie oczy starego i mruknął:

— Może to i gorzej, że na ślub się nie zanosi, bo wielki kłopot z tego być może.

— Jezus Marja! Co ty mówisz?! Antek! — zerwał się stary. — To myślisz...

— Ja nic nie wiem — wzruszył ramionami Skalak. — Jance także źle nie radzę, a mówię wam to dlatego, że może jeszcze nie zapóźno. Jak on chce się żenić, to niech się żeni, a jak nie, to radźcie, jak umiecie. Wyście ojciec, wiecie, co robić. Ja zaś jedno wiem: jak ukrzywdzi dziewczynę, łeb mu rozbiję.

— Bóg ci zapłać za ostrzeżenie — rzekł Jaracz — teraz już iść muszę, ale jutro pogadam sobie po swojemu z nim i z nią. Bądź zdrów, a zajdź kiedy po swoje rzeczy, co jeszcze u nas są. Szyb już na dowierceniu, lada chwila ropę dostaniemy, więc nie mam teraz czasu, ale zajdź kiedy do mnie na kopalnię, pogadamy. A powiedz teraz prędko, co robisz, gdzie pracujesz?

— Kupcom paki noszę — wzruszył Antek ramionami. — Trzeba żyć...

— Ciężka robota — pokręcił głową Jaracz.

— Może to i dobrze, że ciężka. Złe myśli człowieka się nie imają, o nieszczęściu się zapomina...

Jaracz uścisnął mu rękę w milczeniu i wyszedł, a za nim Kwaśnica. Szczepan był tak zamyślony, że nawet nie bardzo wiedział, że rudy kroczy koło niego. Toteż wstrząsnął się nieco, kiedy usłyszał jego skrzekliwy głos:

— Macie strapienie, panie Jaracz? Może pieniędzy wam potrzeba, Ja wam mogę pożyczyć.

— Nie, pieniędzy mi nie potrzeba, tylko zmartwienie mam. A skądże wy macie pieniądze? Ja myślałem, że z wami źle, bo bez roboty chodzicie...

— No, niby tak... Zawsze to lepiej, kiedy człowiek stałą robotę ma, ale ja sobie radzę, wiecie, po nafciarsku.

— Jakto?

— Po staremu: I w Rosji i w Ameryce, jak kto roboty nie ma, a przy nafcie pracował, to się stara, żeby go jednak ta nafta i dalej żywiła. Prawda, ryzyko jest, ale niewielkie. Ino dobrze miejsce wypatrzeć, »mamkę« wkręcić, to i na chleb z masłem wystarczy! — zaśmiał się cichutko Kwaśnica.

Jaracz stanął na środku drogi i niebardzo dobrze widząc w ciemności twarz rudego, nachylił się doń tak, że mu prosto w nos sypnął:

— Złodziej? To wy złodziej? To idźcie do jasnej cholery, bo ja ze złodziejami nie gadam.

— Panie Jaracz — mitygował go Kwaśnica. — Wy się tak nie rzucajcie, bo jak bieda przyjdzie, to jeszcze przyjdziecie do Kwaśnicy, a poprosicie, żeby was do spółki przyjął!

— Tego się nie doczekasz, ty rudzielcze! — splunął Szczepan i poszedł swoją drogą. Maszerował szybko, zły na Kwaśnicę, Sewę, Jankę, a i na siebie samego. — Żebym był, psia krew, nie chodził do tej knajpy, byłbym się tego wszystkiego nie dowiedział, byłbym tego rudego złodzieja nie spotkał i nie byłbym się tak zgniewał — monologował zupełnie głośno. Po chwili jednak przyszedł do przekonania, że niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Że właściwie dobrze się stało, że się z Antkiem spotkał, bo może ustrzeże Jankę przed złem, o którem aż bał się myśleć. — Od jutra zabiorę się do nich! — postanowił sobie solennie. — A z tym Józkiem zaraz teraz pogadam!

Z tem postanowieniem doszedł do kopalni. Już z gościńca zauważył, że lampy świecą się tylko na budynku administracji i baraku, natomiast nad wieżą było ciemno. — Może to zbytnia ostrożność — pomyślał — ale strzeżonego pan Bóg strzeże.

Wszedł w ogrodzenie kopalni i dostrzegł grupę ludzi zładowujących wielką głowicę z samochodu, stojącego tuż przy bramie. Dalej tego ciężkiego wozu nie wpuszczono. — To mądrze zrobili — pomyślał Jaracz. — Minął grupę ludzi, zajętych zładowywaniem i wszedł do wieży. Nachylił się nad otworem szybu i słuchał: Tak! Płyn »gotował się« lekko. — Słychać było najwyraźniej.

Po godzinie pracy głowica znalazła się wreszcie na swojem miejscu.

(C. d. n.)

FRANCISZEK GRYZEŁKO

# WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

Przeciw kaszlowi można dawać raz dziennie po jednej łyżce do jedzenia następującej mieszaniny: Proszek, siarczek antymonowy złocisty (Stebnim sulfurat auran) 30,0, chlorek amonowy (ammon chlorat) 5,0, soli glauberskiej 20,0, zmieszać dobrze.

Najracjonalniejsze leczenie jest zapomocą zastrzyków odpowiedniej surowicy.

Legowisko psa chorego należy zdezynfekować, budę wyczyścić i dać świeżą podściółkę.

## ŚWIERZB U PSÓW

Bardzo często pojawia się świerzb u psów. Zarażają się one od ludzi i innych zwierząt.

Objawy: Najpierw powstają guziczki na nosie, na łapach, na brzuchu. Pies się drapie, wskutek czego tworzą się strupy, sierść wypada. Choroba ta jest bardzo uporczywa.

Rady: Psa ostrzyc, myć zwyczajnem mydłem, a skoro obeschnie, wcierać następującą maść: Kreoliny 50,0, szarego mydła 50,0, spirytusu butelkę, zmięszać na zimno. Powtarzać ten zabieg co 5 lub 6 dni.

Psy pokojowe, delikatniejsze wykąpać dobrze, wyszorować mydłem, a kiedy obeschnie, smarować następującą maścią: Balsamu peruwiańskiego 10,0, wazeliny 30,0, zmieszać.

## PARCHY

Parchy są prawie tą samą chorobą skórną co świerzby z tą tylko różnicą, że strupy odrazu są większe, ciekące, zlewające się i cuchnące. Sierść miejsc zaatakowanych wypada. Ta choroba skórna powstaje przez zarażenie się od innego chorego zwierzęcia. Należy przeprowadzić kurację, jaką zalecono przy leczeniu świerzbu. O ile nie skutkuje, należy zastosować nieco ostrzejsze środki. A więc zmywać zwierzę szarym mydłem, roztworem 3% kreoliny lub kwasu karbolowego. Powtarzać tę kurację co 3 lub 4 dni.

Smarować maścią: 1) siarki w proszku 5.0, 2) kreoliny 50.0, 3) szarego mydła 50.0, spirytusu pół butelki.

Przy tej czynności zachować ostrożność. A więc nacierać zwierzę szczoteczką i po każdym zabiegu zmyć ręce.

## PRZYPŁYW KRWI DO MÓZGU I ZAPALENIE

Powody: Często u psów opasłych może nastąpić przypływ krwi do mózgu, lub z powodu uderzenia w głowę, a nawet wskutek mocno zaciśniętej obroży mogą powstać komplikacje zapalne.

Objawy: Pies traci wesołość, staje się nerwowy do szaleństwa, głową kręci; zasadniczo jednak trzyma ją spuszczoną. Potem następuje apatja, oczy i nozdrza zachodzą krwią.

Rady: Natychmiast upuścić z żyły szyjnej od 1/8 do 1/4 litra krwi, stosownie do wielkości i rodzaju psa. Na głowę dawać okłady z lodu lub zimnej wody. Do wewnątrz dać łyżeczką 10,0 soli glauberskiej, w mleku rozpuszczonej. Dozę zmniejszać lub zwiększać, stosownie do wielkości psa. A gdyby zaszła potrzeba, dać lewatywę z pół do 1 litra letniej wody z mydłem.

## REUMATYZM

Reumatyzm najczęściej powstaje z powodu przeziębienia lub kiedy pies lub inne zwierzę śpi na kamieniach czy wilgotnej ziemi, gdy narażone jest na silne oziębienie na deszczu, wietrze i t. p.

Objawy: Części dotknięte reumatyzmem stają się sztywne, tracą swobodny ruch, zwierzę kuleje raz na jedną, drugi raz na drugą nogę, chód jest nieprawidłowy.

Rady: Zwierzę ciepło i w wygodnym pomieszczeniu umieścić. Zatakowane mięśnie nacierać spirytusem kamforowym lub terpentyną. Dawać do wewnątrz dwa razy dziennie po 5.0 salicylanu sodu, rozpuszczonego w mleku.

## DYCHAWICA

Najczęściej stare psy ulegają tej chorobie.

Objawy: Oddech staje się trudny, połączony z suchym kaszlem, pies wyraźnie chudnie. (Ciąg dalszy nastąpi)


Każdy Rolnik doświadczony używa tylko

Adubo

które dały najlepsze wyniki

MĄCZKA Z KOŚCI „PARANÁ"
MĄCZKA Z KOŚCI SUROWEJ
SALETRA CHILIJSKA
SALETRA POTASOWA
CHLOREK POTASOWY
KARBONAT POTASOWY
SUPERFOSFAT 18%
SULFAT AMONIAKOWY i t. d.

NAWOZY KOMPLETNE, tak zwana „SALETRA CHILIJSKA", do każdej uprawy. IMPORT BEZPOŚREDNI.

Fabrica de Adubos Paraná

Albano Boutin & Cia. Curitiba — Paraná — Avenida Capanema 155 Caixa Postal Nr. 332 — Telefon 226.



Są do sprzedania dwa domy z wygodnymi sutrynami przy ulicy João Manoel 63 i 73—oraz obok nich przy ulicy João Manoel i Treze de Maio, teren narożny 14 na 22. Cena bardzo niska. Część zapłaty można uiścić w spółkach stanowych. Informacji udziela właściciel przy Av. Jayme Reis 324, róg João Manoel Curityba



ZNAKOMITE PIWO PARAŃSKIE

Providencia!

Z Browaru Ernesto Bengtsson w Kurytybie JASNE lub CIEMNE ZDROWE I POŻYWNE.
Kto raz skosztował piwa Providencia został zwolennikiem na zawsze!
Pijcie tylko PROVIDENCIA!

Mala Real Ingleza

»ARLANZA« 24 czerwca do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, i Cherbourg Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Patriot 22 czerwca
Asturias 26 »
H. Monarch 6 lipca
H. Chieftain 20 »

Z Santos do Europy:
Arlanza 26 czerwca
H. Brigade 28 »
Asturias 5 lipca
H. Patriot 12 »

Sprzedaje się szyfkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Łotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessarabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania »prepaidy« (chamadas) T-wa Royal Mail Lines, mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze »prepaidów« Linii Gdynia — Ameryka.

Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce.

Informacji udziela Agencja:

Cia. Marte

Rua 15 de Novembro 257—261, Caixa postal 220 Curityba.


WOLNA TRYBUNA

# Co potępiają i czego żądają Stowarzyszenia Katolickie w Guarany

Z racji mającego się odbyć Sejmiku C. Z. P. w dniach 26 i 27 czerwca b. r. postanowiła część Towarzystw polskich kolonii Guarany odezwać się publicznie, by sprawy dotykające boleśnie tutejszą Polonię przedstawić w właściwym świetle, nie tylko ku zorientowaniu się naszego społeczeństwa w poszczególnych stanach południowej Brazylii, ale także dla zapobieżenia nadużyciom, na jakie, zdają się, C. Z. P. i Konsulat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, zamykać oczy.

### Kilka pytań

Pytamy się C. Z. P. i Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, dlaczego i w jakim zamiarze dano p. Sekule pozwolenie szwendania się po kolonii Guarany i dopuszczania się wyczynów, za skutki których Konsulat, a względnie referent światowy, którym jest p. dr Gajda i C. Z. P. nie będą chcieli brać odpowiedzialności na siebie, bo wyczyny takie, jakich dokonał p. M. Sekuła wołają o pomstę do nieba.

Dowodem tego to rozbicie społeczeństwa naszego na różne partie i kliki, rozpętanie uczuć zemsty i nienawiści, krzywdy, mylne ujęcie reformy szkolnictwa naszego przez burzenie tego co jest i porwanie niektórych jednostek, gotowych do krwi rozlewu, by zaspokoić pragnienie gwałtu i niszczenia.

My na to patrzymy i pytamy siebie, czy to możliwe, by Konsulat, a względnie referent oświatowy i C.Z.P., brali w tych sprawach udział pod pokrywką podniesienia oświaty i ducha narodowego?

Czy Konsulat i C. Z. P. po to zasilają różnych swych wysłanników, by to, co zbudowano wiarą i wszystko, co z niej wypływa i na niej się opiera, burzyć i niszczyć dzięki wielkim zasobom pieniężnym, których źródłem jest przeważnie serce katolickie tej biednej i prostej rzeszy robotników i rolników w Starym Kraju?

### Na co się trwoni grosz publiczny

To na to są te pieniądze przez katolicką ludność zebrane, by popierać niewiarę pod płaszczykiem postępu i oświaty, aby zniszczyć szkołę katolicką, którą prowadzą od szesnastu lat Siostry Rodziny Marii, wystawiwszy swym ciężko zapracowanym groszem okazały budynek szkolny, który jest chlubą dla nich i dla całej kolonii, w czym nie wspomogli tej instytucji ani reisem i Konsulat i C. Z. P.

To na to ten krwawy grosz naszych współbraci w kraju się wyrzuca, by jednostkom sympatyzującym z ideami antyreligijnymi zapewnić byt materialny i używać ich do burzenia i niszczenia zarodków wiary i przywiązania do kościoła katolickiego?

### Kolegium? tak, ale katolickie

Stowarzyszenie Mężów Katolickich i Towarzystwa z niektórych linij postanowiły wznowić naukę w kolegium Wład. Reymonta w r. 1937 i oddać kształcenie i wychowanie młodzieży w ręce ludzi kompetentnych i o przekonaniach z gruntu katolickich. P. Sekuła by sprawę sparaliżować, **swą szelmowską metodą** na spółkę z p. Gerbichem tak ugniótł i uwałkował pewną grupę ludzi tutejszego osiedla, że budynek kolegium Wład. Reymonta, który stał na terenie Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, rozebrano i przeniesiono na teren prywatny, aby tylko być jak najdalej od kościoła i księdza, jak się wyrażano, i otwarto w nim szkołę nie wyłącznie dla młodzieży z ukończeniem kursów elementarnych, ale dla dziatwy obojga płci, począwszy od lat 6 w górę, jedynie w tym celu, by unicestwić plany Stow. Mężów Katolickich i Towarzystw z linij i podważyć egzystencję szkoły parafialnej Sióstr i szkół elementarnych z pobliskich linij

Stow. Mężów Katolickich z Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej i z innymi Towarzystwami, mimo że niedysponowało kapitałem, jakim szastał p. Sekuła, zbudowało okazały budynek w miejsce rozebranego przez dysydencję i nadano mu nazwę Kolegium Matki Boskiej Częstochowskiej, otwarto w nim naukę z początkiem marca b. r. z frekwencją 14 uczniów, którzy ukończyli szkołę elementarną. Kolegium Matki Boskiej Częstochowskiej wraz z szkołą parafialną Sióstr liczy obecnie przeszło 80 uczniów, a miałyby obydwie te szkoły jeszcze 20 proc. więcej, gdyby nie różne machiawelskie zabiegi ze strony p. Sekuły a także ze strony zarządu dysydenckiego kolegium, który prost dzieci, idące zapisać się do szkoły parafialnej, chwytał za ręce i poprowadzał do szkoły p. Sekuły, obowiązując się opłacać pobory szkolne za nie.

### Destrukcyjna działalność instruktora

To się nazywa robotą p. Sekuły i jego zauszników, którym się nie szczędzi słów uznania i poparcia finansowego. Oprócz tych pomocników bezpośrednich kaptuje sobie gospodarzy, których synom opłaca szkołę i utrzymanie w kolegiach w Marechal Mallet i w Kurytybie i, jak nam również wiadomo, opłaca tu w miejscu wikt, mieszkanie i szkołę synom dwóch tutejszych nauczycieli. Są fundusze, więc trzeba robić, by dopiąć swego, bez względu, czy to godziwe, czy niegodziwe.

Dalej zauważyliśmy nieżyczliwy a nawet wrogi nastrój u naszych dysydenckich sąsiadów do prowincjonalnej organizacji, jaką jest Związek Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul. Nie wchodzimy w wewnętrzną istotę chwilowego zastoju tej tak bardzo pożytecznej organizacji dla życia społeczno-oświatowego w Rio Grande do Sul, zaznaczyć jednak musimy, że nastrój ten jest w wielkiej mierze wywołany przez p. Sekułę, który swym demagogicznym sposobem oddziałał na pp. Stan. Czechowicza i Zygm. Gąsiorkiewicza, którzy za jego tchnieniem i z pomocą sekretarza jego, który jest i sekretarzem C.Z.P., ośmielili się zdyskretytować publicznie Związek Zrzeszeń Polskich w obec opinii społeczeństwa polskiego w Brazylii. Ci panowie nie mają skrystalizowanego i jasnego pojęcia o pracy i zadaniu, jaki Związek Zrzeszeń wziął na siebie a jeżeli sympatią w »Oświadczeniu« w »Gazecie Polskiej« z dnia 25 marca b. r. darzą p. Sekułę, a w korespondencji »Dla wyjaśnienia« z dnia 18 kwietnia w tejże Gazecie głoszą otwarcie, że Zw. Zrzeszeń Polskich w Rio Gr. do Sul nie istnieje, to niechęci ich do Zw. Zrzeszeń należy szukać w osobistej urazie p. Sekuły do byłego Zarządu Zw. Zrzeszeń i poszczególnych działaczy z Porto Alegre. To niegołosłowne twierdzenie, ale zarzut czyniony p. Sekule przez osoby dobrze obeznane z jego krętactwami, w których przejawia się chęć zaspokojenia i nasycenia się słodką zemstą i okazania, że jest się wszechwładnym panem, z którym liczyć się musi i Konsulat, względnie referent oświatowy i C. Z. P. I rzeczywiście tak jest bo ci wichrzycielscy działacze mają wielkie plecy tam gdzieś przy różnych ministerstwach i dzięki temu mogą niemało przysporzyć nieprzyjemności temu, któryby się ośmielił przykrócić swobody w ich destruktywnej robocie. I dlatego widzimy pewną obawę ze strony p. Referenta Oświatowego przy Konsulacie, który poprostu boi się wejrzeć w te sprawy i przypatrzyć się uczciwie temu, co i jak taki objazdowiec powyczyniał, wierząc egoistycznym relacjom takiego emisariusza i nie przejmując się krzywdą, jaka się dzieje społeczeństwu, a także nie zdając sobie sprawy, ile traci z prestiżu i Przedstawicielstwo nasze i poważne osobistości w kraju, tak wobec swoich, jako i obcych.

### Usunąć szkodnika, naprawić krzywdę

Powołując się na to, co napisaliśmy i przedstawiliśmy w niniejszym memoriale, żądamy:

1) Usunięcia raz na zawsze p. Sekułę ze stanowiska, które zajmuje i którego nadużywa dla dopięcia swych przewrotnych zamiarów;

2) Uznania wszystkich obywateli, jako dzieci jednej matki, a nie, jak dotychczas, że dzieli się ich na obywateli kilku kategoryj;

3) Podziału grosza przesłanego z kraju i aplikowania go na równi i w intencji katolickiej ludności w kraju, a nie, jak dotąd smarowania nim tylko i prawie wyłącznie jednostki i instytucje stojące na gruncie antyreligijnym;

4) Zapomogi dla Kolegium Matki Boskiej Częstochowskiej w Guarany.

5) Zapomogi dla wszystkich nauczycieli szkół elementarnych po liniach, a nie tylko tych, co idą podług wskazań p. M. Sekuły.

6) Mamy jeszcze słuszny i sprawiedliwy powód domagać się i to bezzwłocznie usunięcia p. Stan. Hessla, sekretarza C. Z. P., który obecnie pracuje w roli nauczyciela w szkole p. Sekuły i który dał się poznać z swych kwalifikacyj moralnych, jako wróg duchowieństwa i co za tym idzie i wiary naszej św.

Na zakończenie pozwalamy sobie zwrócić uwagę p. referentowi oświatowemu dr Gajdzie i C Z. P., że nasze życie, czy oświatowe, czy społeczne nie może być igraszką i polem doświadczalnym różnych przewrotnych i zgubnych haseł i »nauk«, ale że trzeba je oprzeć na trwałym fundamencie, którym jest moralność i nasza św. wiara katolicka.

Guarany, 1 czerwca 1937 r.

Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej: Leon Warpechowski — prezes

Stowarzyszenie Mężów Katolickich Jan Przychyński — Prezes,

Tow. M. B. Wspomożenia Wiernych: Franciszek Ignacy Wastowski — prezes,

Tow. Bartosza Głowackiego: Wiktor Niewiński — prezes,

Tow. Szkolne z linii Campo Novo: Adam Kowalski — prezes,

Tow. szkolne św. Antoniego z linii Secca: Józef Warpechowski—prezes,

Tow. »Kółko Młodzieży z Guarany: Antoni Hamerski — prezes,

Tow. »Kółko Młodzieży« z B. Jardim: Kazimierz Hamerski — prezes,

»Ognisko Nauczycielskie«: Adam F. Wastowski — prezes.

**Prasę katolicką budować trzeba przez punktualne płacenie prenumeraty i zyskiwanie nowych czytelników.**


Szoferów,

Mechaników automobilowych i elektro-mechaników

Zatrudnimy w naszych Oficynach w Londrinie, Stan Paraná. Wymagane są świadectwa kwalifikacyjne, attestaty z poprzedniej pracy i poprawne władanie językiem portugalskim.

Po informacje zwracać się listownie z nadesłaniem odpisów attestatów, listów rekomendacyjnych i za podaniem warunków, do Companhia de Terras Norte do Paraná, Londrina, Estado do Paraná.

# Wieści z Prudentopolis

Powiedział ktoś: żadne wieści — dobre wieści. Częściowo miał rację, bo gazety najczęściej podają wiadomości o nieszczęśliwych przypadkach: o wojnie, rewolucjach, mordach itp. Niesłusznie to, bo dlaczegóżby i nie tragiczne fakta nie zasługiwały na wzmiankę?

Cóż więc godnego do zanotowania a nie smutnego zdarzyło się w Prudentopolis? Życie płynie naogół spokojnie, bez światoburczych wydarzeń, w skrzętnej pracy na roli, bo matka ziemia żywicielka odzyskała z powrotem swe poczesne miejsce u kolonisty, który przed paru laty znał jeno herwę. Rok 1928 przyniósł raptowny zastój w handlu herwą, nastało 7 lat chudych, jak ongiś w Egipcie za patriarchy Józefa, — 7 lat długich utyskiwań zatem, co było i — minęło. Pogodzić się trzeba było z tym stanem i myśleć o innym źródle dochodu. Zwrócono większą uwagę na uprawę roli, i od 2 lat widzimy, że produkty poszły znacznie w górę, chów bydła i bez rogów opłaca się sowicie. Już dziś kolonista nie potrzebuje, jak parę lat temu, chodzić od wendy do wendy i prosić, by kupili od niego to lub owo; bo kupcy już sami chodzą po liniach za bezrogami i mierzą je na centymetry. Sytuacja gospodarcza poprawiła się znacznie.

Jednym z dowodów intensywniejszej gospodarki rolnej niech będzie choćby ten drobny zresztą fakt, że nasze Kółko Rolnicze otrzymało obecnie z Polski 500 kg. żyta pod siew, dzięki niestrudzonym zabiegom Z. Z. R. P. w Kurytybie, za co kierownikom tegoż Związku wyrażam na tym miejscu publiczne podziękowanie. Na to żyto jest taki popyt że poszłoby go ze 3 razy tyle, bo tutejsze żyto już zmarniało całkiem.

W ostatnich dniach mają gościliśmy wśród siebie gen. konsula, p. Józefa Gieburowskiego, który w przejeździe na nowe tereny emigracyjne, — kolonia Jagoda — zatrzymał się u nas jakiś czas. Pobyt jego zeszedł się szczęśliwie z niedzielą w oktawie Bożego Ciała, tj. 30/V w którym to dniu urządza się u nas uroczystą procesję Bożego Ciała. (W sam dzień tego święta jest procesja w parafii) Jakkolwiek pan konsul przyjechał w piątek, to dowiedziawszy się o procesji, oświadczył bez namysłu, że w tej tak podniosłej uroczystości katolickiej weźmie czynny udział, i nie z ciekawości jedynie. Procesję przy wymarzonej wprost pogodzie prowadził nasz dawny a zasłużony proboszcz, X. Lud Bronny, który przyjechał razem z p. konsulem. Tuż za baldachimem szedł przedstawiciel naszego państwa w towarzystwie p. dr. Gajdy, co nam kolonistom bardzo się podobało.

Po nabożeństwie zebrali się rodacy gromadą w sali Domu Parafialnego, gdzie po powitaniu p. konsula przez niżej podpisanego, posłyszeliśmy z ust przedstawiciela Ojczyzny naszej piękne a podniosłe słowa, obrazujące nam znakomicie obecny stan gospodarki, kolejnictwa, finansów i potęgi naszej drogiej nam Polski. Pod każdym względem zrobiono nie tylko wielkie, ale wprost gigantyczne postępy, zważywszy opłakany stan ziem naszych, po 6 latach długiej a niezczycielskiej wojny światowej i drugiej: bolszewickiej. Miło nam było słuchać tego wielce pouczającego opowiadania o naszej Macierzy. Serdeczne dzięki za to p. Konsulowi

Godnym zaznaczenia i podkreślenia jest i ten fakt, że p. Gieburowski jest pierwszym, według mego zdania — konsulem który naprawdę zetknął się z ludem prostym. Sam bowiem oświadczył niżej podpisanomu, że pragnie go odwiedzić w jego własnym domu. Zajechał pod wieczór do mej sadyby, oglądał gospodarkę, ogród zainteresował się wszystkim. Tym zrobił mi naprawdę miłą niespodziankę — i ujął sobie lud.

A jak sam widziałem, to po owym zebraniu niedzielnym swobodnie gawędził z drugimi kolonistami. Cześć takiemu p. Konsulowi.

Stan. Keller.

# SEKCIARZE

## CHODZĄ PO SKŁADCE NA POLSKĄ SZKOŁĘ W KURYTYBIE

Od paru dni, zwolennicy tak zwanego »kościoła narodowego«, chodzą po polskich domach w Kurytybie i zbierają ofiary »na polską szkołę«.

Oczywiście, że znajdują się nawet katolicy, którzy, nie wiedząc o jaką tu chodzi szkołę, składają swoje drobne ofiary, bo przecież tu o »dobrą sprawę chodzi«. A tymczasem w tym wypadku zachodzi wielkie nieporozumienie.

W Kurytybie już jest jedna **szkoła bezbożnicza**, gdzie młodzież wychowuje się bez zasad etyki katolickiej. Nawet dzieci po pierwszej Komunii św. idą wprost do tej szkoły by tam już w tak młodocianym wieku wziąć rozbrat z religią I tego rodzaju szkołę bezwyznaniową popiera się — a co gorsze, że nawet rodzice katolicy posyłają tam swoje dzieci.

Ponadto jest jeszcze **Kolegium im. Henryka Sienkiewicza**, które aczkolwiek nie jest w opozycji do religii, jednakże daje wiele powodów do mniemania, że młodzież tam kształcąca się, nie dobrą idzie drogą, jeżeli chodzi o poszanowanie świętości religijnych. Z tych właśnie racyj, jak się dowiadujemy, ksiądz katecheta, udzielający tam religii, był zmuszony przerwać naukę religii

Aż tu znowu do drzwi pukają »narodowcy«, którzy nietylko sumiennie obchodzą swoich sekciarzy, ale w swej bezczelności posuwają się tak daleko, że wchodzą do plebanii księdza katolickiego i zbierają składki pośród katolików, bo ich jest za mało.

Wiadomo też wszystkim, że zwolennicy »kościoła narodowego« zakupili grunt pod przyszły swój sekciarski dom modlitwy. Oczywiście, że i na to i to w pierwszym rzędzie potrzeba im pieniędzy.

Dlatego też bądźmy bardzo ostrożni i nie popierajmy sekciarzy, którzy pomiędzy nami chcą wznieść jedno więcej dzieło, prowadzące do rozbicia już tak skłóconej Polonii.

Jeżeli by to miała być szkoła, gdzie dzieci uczyłyby się oprócz nauk świeckich, także zasad życiowych, opartych na religii katolickiej, wtenczas, gdyby była ku temu potrzeba, byłoby naszym obowiązkiem, jako dobrego polaka-katolika, poprzeć dzieło dobre. Bo wśród nas nigdy nie było za dużo oświaty. Gdybyśmy byli więcej oświeceni, nie byłoby tyle nie obliczalnych błędów, jakie ustawicznie popełniamy.

Starajmy się o dobrą szkołę, utrzymujmy szkoły katolickie, bo to jest naszym obowiązkiem Ale nie posyłajmy dzieci naszych do takiej szkoły, gdzie religii się nie wykłada, gdzie z religii się szydzi i tych szkół nie popierajmy. Niech katolicy pilnują swoich dzieł katolickich a sekciarze sekciarskich, masoni masońskich, niech jedni drugim nie wchodzą w drogę, a wtedy będzie spokój.

Al. Jotka.

## CZYTAJ I PODZIWIAJ!

### Humor złodziejaszków

W Czempinie, organiście p. Nowickiemu złodzieje skradli kilka królików i pozostawili kartkę z napisem:

»Nie smuć się, ty boży grajku, i nie bądź w kłopocie, bo to ci robi to bezrobocie«.

### PALEC LUDZKI DO ODEBRANIA

Na posterunku policyjnym w Chełmży w rubryce »rzeczy znalezione« wśród spisu lasek, parasoli i różnych torebek, znalazł się przedmiot niezwykły: był to palec ludzki, który znaleziono wiszący na płocie przy ul. 3 Maja.

### SZYB, Z KTÓREGO CZERPANO... CZYSTĄ NAFTĘ.

Onegdaj zgłosił się do właściciela kopalni ropy w Kosmaczu ubogi kupczyk z ulicy Sobieskiego z oznajmieniem, że odkrył na podwórzu swego domu... szyb naftowy, proponując wspólną eksploatację. Codziennie wyczerpuję parę litrów nafty z mojej studni, twierdził kupiec. Sprawę zbadano. Rzeczywiście studnia, która do niedawna dostarczała czystej wody, zawierała całą masę nafty i to doskonałej, zupełnie podobnej do destylowanej. Niestety, sen o bogactwie rychło się rozwiał, gdy się przekonano, że w piwnicy pobliskiej spółdzielni wypłynął z beczki hektolitr nafty i ściekiem dostał się do niebardzo higienicznej studni kupca. Lekka nafta wypłynęła na powierzchnię wody i wywołała tyle zamieszania...

### NIEBOSZCZYK WYPADŁ Z TRUMNY

W Mogilnie odbył się pogrzeb kupca ś. p. Feliksa Jareckiego. Podczas pogrzebu zaszedł nienotowany wypadek. W chwili składania trumny do grobowca zesunęło się nagle z niej wieko i trup wypadł na podłogę grobowca. Wśród uczestników pogrzebu wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie.

### SZKŁO POWIĘKSZAJĄCE WYWOŁAŁO POŻAR.

W Sulejowie koło Stanisławowa dwaj nieletni chłopcy bawiąc się szkłem powiększającym skupionymi promieniami słońca, zapalili nawóz. Spłonęło 200 fur nawozu wartości 1000 zł.

### STRASZNE ODKRYCIE NA DNIE MORZA

Nurek Sieja podczas prac na redzie portu gdyńskiego zauważył na dnie morza trupa, mającego u szyi zawiązany kawał złomu oraz związane drutem ręce i nogi. Stwierdzono, że są to zwłoki jakiegoś marynarza zagranicznego. Na ciele jego znaleziono dwie rany w okolicy serca, zadane nożem fińskim. Morderstwo wydarzyło się przypuszczalnie na tle porachunków osobistych, na co wskazują rany, złom u szyi oraz związane ręce i nogi.

**Klinika Dentystyczna**
**WINCENTY FLENIK**
**Chirurg - Dentysta.**
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki
**Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.
**CENY PRZYSTĘPNE.**
Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6
**Rua Saldanha Marinho, 593**
**Curitiba — Paraná.**

**Poszukuje się Wandę z Rąbiczów Skarbek,**
żonę Piotra Skarbka, która w r. 1891 wyemigrowała z Polski do Brazylii do Stanu Santa Catharina (kolonia, zdaje się Brusque), lub też w Rio de Janeiro.
P. Wandę z Rąbiczów Skarbek poszukują krewni, którzy ją lub też jej krewnych w Brazylii, proszą ażeby podali wiadomości o sobie, pisząc na adres:
P. Zygmunt Aleksandrowicz dla P. Józefa Przybyły, Zakład Fotograficzny, ulica Spalska, 36, Tomaszów Mazowiecki, wojew. Łódzkie, Polska.

# Sensacyjny proces o majątek ziemski po zmarłym emigrancie

## W ARGENTYNIE TOCZYŁ SIĘ PRZEZ 34 LATA

W roku 1862 przybył do Argentyny emigrant holenderski Van Temple, osiedlając się na roli w prow. Santa Fe, kiedy za hektar ziemi płacono tutaj 10, 12 do 15 pesów. Van Temple nasamprzód nabył kolonię 30-hektarową, lecz po uporaniu się z długami każdego roku dokupował tereny, położone w sąsiedztwie z jego skromną kolonią rolniczą i w ten sposób z roku na rok zwiększała się jego fortuna.

Nastąpił jednak okres krytyczny. Siły Van Templa słabły coraz więcej, a wszelkie nadzieje i oczekiwania na lepsze jutro pozostały już za falą gęstej mgły... i w dniu 27 sierpnia 1886 roku sterany pracą Van Temple zmarł, pozostawiając majątek 10.803 hektarów ziemi.

Rodzina zmarłego zamieszkująca zagranicą, dowiedziała się o jego śmierci dopiero 17 lat potem. I było to jeszcze w sam czas, bo po upływie dwudziestu lat od śmierci emigranta, rodzina jego traci wszelkie prawa do pozostałego po nim majątku, który wówczas na mocy ustawy nr. 1185 przechodzi na własność Państwa Argentyńskiego.

Reklamacje o ten pozostały po Templu majątek ziemski wniosła do władz santefecińskich w dniu 29 grudnia 1903 roku niejaka pani Maria Van Gael de Stoecklin.

Później do sprawy zgłosili się także inni spadkobiercy i te coraz dalsze zgłoszenia chętnych do odziedziczenia fortuny stały się powodem do zwlekania sprawy z jednej strony, podczas gdy z drugiej także ówczesne władze santafecińskie, które dotychczas już część tego majątku, pozostałego po bezdzietnym emigrancie zużytkowały pod budowę kolei i magazynów kolejowych, a pozostałą część rozparcelowały, wnosiły także coraz to nowe rekursy.

I tak proces ten toczył się z krótszymi i dłuższymi przerwami przez 34 lat, przechodząc kolejne niemal wszystkie argentyńskie instancje sądowe, aż wreszcie w tych dniach Najwyższy Trybunał Federalny wydał ostateczne orzeczenie w tej sprawie, przyznając pani Van Gael de Stoecklin prawo do dziedziczenia majątku, pozostałego po zmarłym Van Temple.

Wobec takiego zawyrokowania rząd santefeciński, który ten majątek zużytkował dla własnych celów, musi wyznaczyć pani Van Gael de Stoecklin obszar o pomiarze 10.803 hektarów w innym rejonie prowincji lub też musi wypłacić odszkodowanie za ziemię w tej prowincji, gdzie za hektar płaci się mniej więcej 250 pesów. W tym wypadku obecny rząd santafeciński musiałby wypłacić odszkodowanie za skonfiskowany majątek ziemski w sumie 2.700.750 pesów. Do tego także rząd santafeciński, który przegrał sprawę, musi uregulować koszta sądowe tego 34-letniego procesu, obliczone na 158.000 pesów, czyli około 300.000 złotych polskich.

Nadomiar tego Najwyższy Trybunał Federalny w swoim bezapelacyjnym wyroku pozostawił pani Marii Van Gael de Saecklin wolną rękę pod względem eksploatacji tego przyznanego jej majątku ziemskiego w Argentynie, którego ona nigdy przed tym nie widziała.

Był to pierwszy w historii Argentyny tak długi proces i o tak poważny majątek pozostały po emigrancie. I nie ulega wątpliwości, że do wydania tak przychylnego wyroku przez Trybunał Argentyński w odnośnej sprawie przyczynił się Traktat o Emigracji, zawarty między Argentyną i Holandią przed dwoma miesiącami.

# W OBRONIE PAPUGI

## Order za ratowanie giną cych

Pan Alojzy Mioduszewski właściciel baru »Pod ulikiem« przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie, stanął przed sądem pod bardzo nieprzyjemnym zarzutem ciężkiego pobicia gościa przy użyciu żelaznej sztaby, służącej do zamykania drzwi.

Sędzia rzuciwszy okiem na akt oskarżenia rzekł:

— No, no, to z pana gościnny restaurator, panie Mioduszewski. Klientowi zadaje pan rany tłuczone głowy i tułowia?!

— Panie sędzio kochany. Regularny gość u mnie rzecz święta, ale ten Czyżyk Antoni przyszedł do interesu, usiadł przy oknie, zamówił angielskie jasnego i siedzi.

Trzeba trafu, że był akurat u mnie magik taki, co to różne fokusy w restauracjach gościom pokazuje, z jajkiem, — 5-ciozłotówką, chusteczką, zegarkiem czyli też muszelką. Łyka to wszystko a potem oddaje.

Pan Czyżyk jak to zobaczył mówi, że on to samo umie i że chce także samo muszelkie połknąć.

Ja widzę, że młody szczeniak, więc mu mówię: »Panie szanowny, daj pan spokój. Cholera panu po tem. Muszelki pan nie połkniesz, jeszcze panu w gardle stanie, udusisz się pan i krzywdę interesowi wyrządzisz, bo zaczem sędzia śledczy zjedzie i pozwoli pańskie osobe pochować, ze trzy dni będę miał bar zamknięty.

Chcesz pan łykać, łykaj pan grzybki z octu.

A on nic, tylko mówi, że będzie łykał. Pies z tobą tańcował — chcesz łykać, łykaj.

No i ma się rozumieć po mojemu wyszło. Oczy mu dęba stanęli. Rękami zaczyna machać i na moich oczach zruca mnie z bufetu słój z korniszonamy.

Ja widzę, że tu krewa, daje mu razowego chleba, żeby sobie przegryzł. Ale on nie mógł. Muszelka na sztorc stanęła i żadnej jadalnej potrawy nie przepuszcza.

Dałem mu szklankę piwa po tem drugie. Dopiero jak wypił te drugie, dalej mnie chorować na bufet.

U mnie w interesie bywa lepsze towarzystwo i taka rzecz może mu się nie spodoba, biere wtenczas pana Czyżyka za halc i do tyłu go, chciałem go wyrzucić na podwórko. A on niby idzie, a przed każdem stolikiem się zatrzymuje i cierpi gościom na zastawę. Cztery stoliki mnie tak już obrobił i dawaj się za papugie łapać, co w sklepie w klatce wisi.

Trzyma się prętów i dalej tego samego. Papuga sztorcuje go na perłowo, bo z gośćmi już przeszło 20 lat rozmawia i publicznem słowem umie się posługiwać.

Ja trzymam gościa za frak, a on nie tylko się z papugą kłóci i swoje robi.

Myślę sobie jak dalej pójdzie jeszcze mnie może ptaka udusić, a ja przed wojną 65 rubli za niego dałem.

Żal mnie się zrobiło tych pieniędzy, złapałem sztaby i gwizdłem pana Czyżyka parę razy w ciemie.

I co najwyższy sąd powie — odrazu muszelkie zwrócił. To też p. Czyżyk żadnego żalu do mnie nie ma a faktycznie to wprost przeciwnie, wdzięczny mnie jest za uratowanie życia.

P. Czyżyk zbadany w charakterze świadka zeznał, że istotnie czuje się dłużnikiem p. Mioduszewskiego, bo gdyby nie sztaba, byłby już teraz zimnym trupem. Nie tylko więc p. Mioduszewskiemu kara się nie należy, ale zasługuje na order za ratowanie tonących, o co p. Czyżyk ma zaszczyt dla swego wybawcy gorąco prosić.

Wobec takiego obrotu sprawy, sędzia proces umorzył z trudnością tylko wytłumaczywszy p. Czyżykowi, że dekorowanie bohaterów, nie należy do kompetencji władz sądowych.

# Mimochodem...

### PRZESĄDY

Rozmawiały w piwnicy
dwa zwyczajne kocury.
Spytał biały czarnego:
— Czemuś taki ponury?

Twego smutku przyczyny
nijak zgadnąć nie mogę!
Na to odrzekł kot czarny:
— Człowiek przebiegł mi drogę...

Odrowąż.